Nr. 111. We Lwowie, — Niedziela dnia 8. Maja 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników“ ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Grünangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6; H. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg I. Kampfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner; W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler. G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 7. maja.

(Przywódcy socyalistów niemieckich o sobie samych i kaznodzieja Stöcker o nich. — Rezultat wyborów do rad gminnych we Francyi. — Anarchiści w Leodyum. — Z sejmu belgijskiego).

Berliński korespondent Nowojorskiego *Herolda*, podał treść rozmowy, jaką miał z przywódcami socyalistów niemieckich Beblem i Singerem, tudzież z wrogiem i przeciwnikiem ich, kaznodzieją Stöckerem, o przyszłych widokach i postępowaniu partyi socyalno-demokratycznej. Bebel nie chciał powiedzieć, co uczynić zamierzają socyalni demokraci, gdy uzyskają większość w rajchstagu lub w sejmach. Singer toż samo nie powiedział, motywując to tem, iż trudno ręczyć za przyszłość i za przyszłych ludzi, tudzież, czy program jego mógłby skłonić inne stronnictwa do tego, by ograniczyły swobodę powszechnego głosowania, a to — zdaniem jego — mogłoby znowu doprowadzić do rewolucyi. Oświadczył jednak, iż jest najgłębiej przekonany, że koncentracya bogactw i maszyn w rękach niewielu, którzy się następnie łączą w towarzystwa i pierścienie, oddziaływa odstraszająco na lud, który doprowadzi do tego, iż środki produkcyi zostaną upaństwowione, osobisty kapitał usunięty, a zastąpiony przez wielką organizacyę produkcyjną. Kaznodzieja nadworny Stöcker oświadczył, iż według jego zapatrywań, nie ma obawy krwi rozlewu, ale socyalni demokraci buntują serca ludu. On sam, jak zapewniał, agituje za zdrowemi pomieszkaniami, krótszym czasem pracy i wyższą płacą, co się da osiągnąć w drodze ustawodawczej, choćby i znacznym kosztem. Cesarz Wilhelm zniechęcony napaściami na niego z powodu poprzedniej jego działalności w kierunku socyalnym, odstąpił od swych liberalnych skłonności. Stöckera stronnictwo nie walczy przeciw żydowskiej religii, tylko przeciw potędze i sposobowi postępowania żydów. Socyalną demokracyę chce on zwalczać nie przez zniesienie powszechnego prawa głosowania, lecz przez utworzenie pewnego rodzaju wyższej izby rajchstagu, w której byłyby reprezentowane wszystkie klasy i stany. Co do przeciwstawienia socyalnym demokratom stronnictwa robotników chrześcijańsko-lojalnych, to jest już zapóźno. Dążył on do tego przed 10 laty, kiedy był jeszcze czas, ale wtedy przeszkadzał mu Bismark. Temu ostatniemu zaprzeczają atoli *Hamb. Nachrichten*, ale niesłusznie.

Można już zestawić rezultat ostatnich wyborów do rad gminnych we Francyi. Wypadł on nadzwyczajnie korzystnie dla republikanów, bonapartyście[illegible]wiem i [illegible]liści [illegible]cili w wielu miejscach [illegible]stawę tam, gdzie [illegible]tąd panowali wszechwładnie, a także w centrach robotników w walce między umiarkowanymi republikanami a połączonymi radykałami i socyalistami, zwycięstwo ukształtowało się na rzecz pierwszych. Radykali i socyaliści zwyciężyli tylko w pięciu lub sześciu okręgach przemysłowych, jak departamenty Nord, Pas-de-Calais, Allier, Rhône, Loire i Aude, a utrzymali się przy dawnych mandatach w miastach: Roubaix, Montluçon, Narbonne, Carmaux, Tarare, Thizy, Caudry, Commantry. Nie uzyskali natomiast w żadnej ze stolic departamentów przewagi, a utracili ją jeszcze w Saint-Etienne. W Amiens, Calais, Avesnes, Rheims, Roanne, Bordeaux, Dijon i Bessèges upadły listy socyalistyczne podobnie jak rewolucyonista Couline upadł z swą listą we Fourmies. Słusznie zupełnie konstatuje *Republique Française*, iż wyborcy zarówno chimerom rewolucyjnym stawili śmiały opór, jak niemniej hasłom politycznej i kościelnej reakcyi.

W Leodyum aresztowano siedmiu anarchistów, sprawców ostatnich zamachów w tem mieście. Jakkolwiek nie chcą się przyznać do zbrodni, wina ich jest jednak udowodnioną. Są to przeważnie ludzie młodzi i przemawiają równie gwałtownie jak Ravachol. Wiele wrzawy wywołało aresztowanie młodego Matheysena w Jemappes, którego ojciec jest właścicielem doków. Aresztowano go pod zarzutem sprzedawania anarchistom dynamitu i innych środków wybuchowych.

Mowa, jaką onegdaj miał w Izbie posłów w Brukseli poseł socyalistyczny, robotnik Janson w obronie powszechnego głosowania, miała wielki rezultat zarówno oratorski jak i polityczny. Przeciw Frère-Orbanowi wystąpił Janson z umiarkowaniem, ale z całą stanowczością, wykazując, iż gdy Frère Orban obawia się, by powszechne prawo głosowania nie pożarło swoich obrońców, jak Saturn swoje dzieci, to dla niego nie jest to słusznym motywem, bo chociażby takowy sprawdził się, to on poświęciwszy swe życie polityce, jest na to każdej chwili przygotowany. Nie chodzi im o obalenie monarchii, ale o to, by lud otrzymał swoją część w rządach, w niepodległości, w samodzielności. „Lud powinien i musi to otrzymać“, zakończył Janson wśród grzmotu oklasków.

Kilka ważnych uwag

o sprawie młodoczeskiej

otrzymujemy z Wiednia ze sfer poselskich:

Wszystkiemi głosami — przeciw 41 młodoczeskim — przeszła dziś Izba poselska do porządku dziennego nad wnioskiem postawienia w stan oskarzenia ministra, który rozporządzeniem swojem w drodze administracyjnej, bez wiedzy sejmu kraju czeskiego, a przeciw wyraźnej woli jego większości, uczynił krok na drodze wytkniętej przez polityków lewicy, na drodze podziału królestwa czeskiego.

Przeciw oskarzeniu, którego umotywowanie nie opuściło żadnego z superlatywów politycznej dyalektyki młodoczeskiej — ale też wątpić należy czy dodało choć jeden nowy argument do potępienia rządu i większości Izby — postawiono odpowiedź również niedwuznaczną, również wymowną i bezlitośną: porządek dzienny, gdyż czas nagli do spraw ważniejszych, więcej ogół obchodzących, niż jeden okręg sądowy w północno-wschodnich górach czeskich.

Czy odpowiedź ta mogła wypaść inaczej? Czy motywa były dla Izby dostateczne i czy przedmiot był dość wielkim, żeby po raz pierwszy w życiu konstytucyjnem Austryi użyć najdonioślejszej broni, służącej stróżom konstytucyi, i członka rady koronnej przed trybunał powołać? Jeżeli w obecnem rozdrażnieniu swojem i swoich wyborców, posłowie czescy sądzić mogli, iż wystąpienie ich porwie za sobą większy zastęp reprezentacyi — to nadzieję mamy zupełną, iż kiedyś, może niedługo — patrząc na tę chwilę spokojniej a na Weckelsdorf z dalszej perspektywy — uznać potrafią, iż cokolwiek dalej stojącym, choć najżyczliwszym autonomistom a trzeźwiejszym trochę politykom, sprawa wydać się musiała za małą, kampania zaś zanadto głośną, żeby się mogli do niej zbytnio zapalić, i woleli ją choćby milczeniem pominąć...

Gniewnem jednak okiem patrzyli Czesi podczas tej całej tragi-parlamentarnej chwili na dawnych sprzymierzeńców swoich, poprzedników, którzy ze spokojem olimpijskim słuchali gromów rzucanych z ich kąta... „Więc wy, autonomiści — wołał Herold — milczycie, gdy chodzi o obronę powagi sejmu krajowego, srodze zdeptanej ministeryalnym dekretem?“ „Więc wy, patryoci austryaccy, do porządku przechodzicie nad żądaniem posłów jednego z narodów Austryi, do porządku przechodzicie nad narodem czeskim i jego odwiecznemi prawami do bytu?“ — wołał Pacak.

Zarzuty ciężkie i niemiłe dla nas, a przytem pełne nieprawdy dla każdego, kto poznał bliżej dotychczasową historyę parlamentarną Koła polskiego i zna tajniki serca i politycznych przekonań każdego członka reprezentacyi polskiej naszego kraju. My mamy lekceważyć prerogatywy jakiego sejmu? — my do porządku przechodzić nad którymkolwiek z narodów cieszących się konstytucyjnym bytem Austryi? Czyż nie wie p. Herold i jego przyjaciele polityczni, jak to niedawno jeszcze trzymaliśmy w ręku białą kartę, na którą mieliśmy wpisać tylko nasze życzenia, czy ekonomicznej, politycznej, czy krajowej lub państwowej natury — a odrzuciliśmy ją bez namysłu w imię idei sprawiedliwości narodowej, obrony Słowiańszczyzny przed zalewem ślepych germanizacyjnych zapędów? Czy nie wiedzą posłowie czescy, ile kosztowała i kosztuje nas ta ofiara na ołtarzu naszych politycznych zasad wobec o pomoc wołającego ekonomicznego stanu naszego kraju, który od lat stu zaniedbany i zapuszczony, a fałszywemi wysysany systemami rządu, mógł był z politycznej teraz skorzystać sytuacyi i za cenę poparcia Niemców w przymusowem przeprowadzeniu ugody czeskiej, uzyskać niejedno, coby go pchnęło na drogę pomyślności, a na co teraz długo musi czekać i walczyć?

Gdy rozważą, to oddadzą nam kiedyś słuszność ci panowie; ale teraz widząc nas przypadkowo w towarzystwie lewicy, co prawda nie samych, gdyż i konserwatystów i własną szlachtę czeską, której też nie szczędzili słodyczy — nie wahają się rzucić nam w oczy tyle obelg, ile wystarczyć może, żeby nas raz na zawsze od siebie odstręczyć...

Niech będą jednak spokojni ci mowcy ludowi, których dzikie zdania tak niemile brzmią w naszych uszach; nad ich żądaniem namiętnem przechodzimy do porządku, ale nad sprawą czeską nigdy, ani nad sprawą wolności nigdy...

Ale że nie miło nam było głosami naszemi mięszać się w sprawę podniesioną rozporządzeniem hr. Schönborna, to pewna. Broniąc rządu hr. Taaffego, jak i samego ministra sprawiedliwości, którego szczerze oceniamy, wręcz przeciwnie, niż to czynią jego oskarzyciele, nie mogliśmy nie głosować za wnioskiem, obronę tę mającym na celu. Czy wniosku tego forma była właściwą i polityczną, czy nie dolała trochę oliwy do ognia tak troskliwie podsycanego przez młodoczeskich polityków w swoim kraju, i czy nie będzie przyczyną dalszych zdarzeń, które równie niemile odbiją się o mury wiedeńskiego Burgu, jak to wszystko, co dotąd już śród czeskiej ludności miało czas się objawić?

Oto kwestya, którą zadawaliśmy sobie co chwila, zwłaszcza po słowach p. Zuckra, który tak błagalnie składał swe dłonie proszące, żeby oszczędzić chciano ludności czeskiej tego wezwania, na które odpowiedzieć może jeszcze głośniejszym krzykiem oburzenia niż dotychczas! Kwestya to ważna, ale nie do nas należało jej rozstrzygnięcie.

Czy rzeczy w Czechach staczają się po pochyłości, na której nie można się już zatrzymać, osądzić to powinien był i mógł najlepiej sam hr. Taaffe, bez wiedzy którego wniosek p. Plenera formułowanym nie był. Jeśli ten subtelny polityk nie bał się tego w imię interesów państwa, to i my w imię tej samej idei śmiało mogliśmy pójść za nim, ale na jego odpowiedzialność... Tak, na jego odpowiedzialność. Ale czy długo tak pójdzie z wiarą w jego nieomylność?

Wywody ściśle prawnicze zdają się wystarczać do twierdzenia, iż pod formalnym względem rozporządzenie Schönborna było stronnem. Jak ścisły Plener wyłuszczył, ustanowienie okręgu sądowego oddaje ustawa państwowa ministrowi i jego administracyjnej władzy, po zasięgnięciu (Einholung) zdania sejmu — każe mu pytać o zdanie, ale nie każe mu zdania tego usłuchać, gdyż zasięgnięcie zdania i rady nie zobowiązuje do jej wypełnienia.

Brzmi to nam trochę nie[illegible], żeby władza wykona[illegible] tak absolutn[illegible]konywała swe prerogatyw[illegible] wbrew [illegible]rzyzwoleniu autonomicznego organu krajowego — ale niech i tak będzie. Cóż jednak, kiedy w naszym wypadku zasięgnięcie opinii sejmu nie nastąpiło wcale, gdyż reskrypt dotyczący nie wszedł na porządek dzienny — a przytem chwila powstania rozporządzenia była tak wybraną, iż takowe nie inaczej mogło być zrozumianem, tylko jako rzucenie rękawicy przeciwnikom ugody, a zapewnienie jej zwolennikom, iż rząd bez sejmu zrobić się podejmuje to, czego sejm dopuścić nie chce? Czy tu nieomylność nie zawiodła starego Machiawela, że się porwał na rzecz ponad swe siły, zwłaszcza gdy przez usta ministra Kuenburga powiedział lewicy, iż to nie jest krok odosobniony ugodowej akcyi, ale zapowiedź dotrzymania obietnic podpisanych w punktacyach wiedeńskich?

Jeżeli go zawiodła, to się też już wycofał z nowej tej drogi słowami Schönborna, który w obronie swojej nic nie miał pilniejszego jak stwierdzić, iż o pogwałceniu woli sejmu tu nie myślał — więc myśleć nie będzie — gdyż rozporządzenie jest zgodnem z uchwałami powziętemi przez to ciało ustawodawcze jeszcze dawniej.., przed laty czternastu... Skutków atoli politycznego błędu nie naprawi tak łatwo, bo naród, z którego łona wyszedł wniosek oskarzenia, nie uspokoi się łatwo i nie zapomni tak łatwo obelgi. Mylimy się może, twierdząc to tak stanowczo, ale podstawę do tego mamy.

Po mowie Schönborna spoglądnąć wystarczyło na leaderów lewicy i rzucić okiem na komentarze zrobione do niej w jej organach, by uwierzyć, że tu przytoczone już argumenta ministra stanowią zwycięztwo młodoczechów i zasady przez nich bronionej, iż bez woli sejmu czeskiego podział administracyjny kraju niemożliwy. *Czy nie nasuwała się tu odrazu prosta rada wzięcia rządu za słowo i proklamowania zwycięztwa, odstąpieniem od oskarzenia*, które po poddaniu się ministra pod powagę autonomii i dementowaniu niejako subtelnych prawniczych rozumowań Plenera, okazało się właściwie bezprzedmiotowem?

Tak się zdawało na naszych ławach, i nawet zarzucaliśmy Czechom po cichu brak zręczności politycznej, że nie umieli skorzystać z chwili, która ich mogła była na zupełnie odmienne wprowadzić stanowisko. Od nich usłyszeliśmy tylko odpowiedź, iż krok taki pozbawiłby ich zaufania wyborców, którzy głębiej czują sytuacyę polityczną, niż nam się to może zdawać.

Więc zwrot nie pomógł na razie w tej stronie pomimo, iż koniecznym nie był, gdyż oskarzenie odrzuconem być musiało.

Jakie wrażenie jednak wywarł ze strony przeciwnej, już wspomniałem.

Stanowisko Kuenburga zdawało się takiem, iż sądzić było można, że nadliczbowy fotel zniknie najdalej jutro z estrady ministeryalnej: wszak to on był głosem obietnicy, które tak miłem echem rozeszło się w kołach jego stronnictwa, iż ugoda przeciw sejmowi i poza sejmem przeprowadzoną zostanie, że rząd sam spełni życzenie Niemców, którego sejm czeski uwzględnić nie chce...

Po drugiej mowie Plenera spodziewano się jednak, że tragiczna konsekwencya tego posłannictwa została uchyloną. Nie bez przekąsu zaznaczył ten szermierz słowa, iż skonstatować musi dyametralną różnicę, jaka zachodzi między motywowaniem rozporządzenia weckeldorfskiego jakie on podał, a tem, jakiego p. minister użył w swej obronie, ale tu trochę dyalektyka chroma, wystarczają mu jego motywa, to jest te, o których minister właśnie przepomniał, i dlatego od wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem młodoczechów nie odstępuje. Rozumowanie tak mdłe i tak słabo maskujące klęskę i zły humor lewicy, iż rzeczywiście trzeba uwierzyć w pojednawcze jej dążenia i chęć utrzymania dobrych stosunków z gabinetem hr. Taaffego, kiedy jej wystarczają i wstrzymują od wybuchu gniewu za uwiedzenie — gdyż tak chyba muszę nazwać nadzieje zrobione lewicy przez hr. Kuenburga.

Korespondencye.

Londyn d. 2. maja.

(1. maja w Hyde-Parku.)

Pogięty kapelusz, zduszone i roztarte prawie na proch cygara, które miałem w kieszeni surduta na piersiach, pomięte ubranie, oto widome rezultaty mojej ciekawości i spełnienia obowiązku dziennikarskiego! Stoją one w widocznej harmonii z charakterem wielkiej demonstracyi robotników, której widownią był wczoraj popołudniu Hyde-Park. Ależ to był ścisk! Oceniają, że pół miliona ludzi zeszło się w olbrzymim co prawda parku! A nie ehodzili oni podziwiać budzącej się do nowego życia natury. Młode liście, kwiaty wiosny, zielona trawa nie zwracały ich uwagi; wszystko cisnęło się tam, gdzie w długiem półkolu stał zastęp wozów-mownic dla kierowników ruchu robotniczego.

Demonstracya poświęcona była idei ośmiogodzinnej pracy. Tak przynajmniej powszechnie się zowie. W rzeczywistości jednak chodziło o to, by światu pokazać zwartość i karność armii robotniczej: całą, olbrzymią jej masę, aby w ten sposób wywrzeć nacisk na rzecz spełnienia jej obecnych i przyszłych żądań. Czy cel ten został osiągnięty, to się dopiero w przyszłości okaże; ale masy robotników i ich karność, ten porządek i jednomyślność, jakie panowały, imponowały wszystkim.

Trybuny mowców nie były zajęte wyłącznie przez samych robotników angielskich. Przeciwnie, była to cała wieża Babel. Obok angielskiego języka słychać było francuski i niemiecki, włoski, hiszpański, polski, rosyjski, czeski, węgierski, duński i szwedzki, a więc nieomal wszystkie języki europejskie.

Pochód głównej części armii robotniczej wyszedł z skweru Tamizy. Otwierał go związek podkuwaczy na koniach. Za nimi posuwali pieszo robotnicy zajęci w dokach, dalej kilka unii w wozach, następnie znowu pierwsze oddziały, unia za unią, mężczyźni i kobiety, a w końcu nowa „unia sług żeńskich“, reprezentowana przez dwóch członków, czyli raczej przez dwie członkinie. I one chcą mieć także ośmiogodzinny dzień pracy!

Pochód imponował swoją masą. Od drugie do piątej — tak długo to trwało — zanim pochód cały przesunął się około pewnego jakiegoś miejsca. Maszerowano ostro; sto różnych kapeli postępowało pomiędzy oddziałami i przygrywało, jeżeli nie tak bardzo piękne, to przynajmniej piękne i wesołe marsze. Nawet „Ta-ra-ra Bum ti-ej“ nie brakowało! Chorągwie, których naliczono pięćset, nadawały się pod względem artystycznego ich obrobienia, równie mało na wystawę sztuki, jak muzyka do sali koncertowej, — ale mimo to spełniały swój cel. Tak np. sztandar robotników z arsenału w Woolwich wyobrażał olbrzymie działo, z którego strzelał robotnik do gmachu parlamentu. Przebija mury gmachu i zasiada nagle w płóciennej bluzie w parlamencie, gdzie lordowie i zwyczajni posłowie na jego widok przestraszeni rozbiegają się. Pod tem umieszczony był napis: „Możemy, jeżeli tylko chcemy.“

Burns i inni słynni przywódcy robotników w Londynie, nie brakowali naturalnie w pochodzie i tłumy witały ich głośnemi okrzykami. Wszystko odbyło się atoli w największym porządku. Policya nie miała ani razu powodu do wkraczania. Mowcy przemawiali z trybun z umiarkowaniem i zaznaczali zawsze, iż robotnicy muszą się ściśle trzymać drogi prawnej i że na tej drodze da się osiągnąć wszystko, czego tylko domagać się mają prawo. Jeżeli kiedy z jakiej trybuny padło jakieś słowo nieostrożne,, to słuchacze zaraz uwagami swemi przywracali mówcę do porządku.

Niebezpieczeństwo zakłócenia porządku pochodziło tylko ze strony anarchistów. Inicyatorowie i aranżerowie wczorajszego mityngu zabronili im udziału w pochodzie i odmówili trybuny w Hyde-Parku, anarchiści jednak z właściwą sobie brutalnością i natarczywością, nie zważając na zakaz, wdarli się bokiem do parku i zebrawszy się w liczbie około 500 dokoła grupy drzew, położonej na uboczu, poustawiali jakieś stołki i z nich wygłaszali jednę za drugą płomienne mowy. W pierwszej chwili rzuciło się ku nim kilkuset robotników, którzy oponowali przeciw sposobowi ich wyrażania się i przeciw poszczególnym przemówieniom. Zanosiło się już na burzę, którą jednak w czas jeszcze rozwiano, odciągając robotników od anarchistów i zostawiając tych ostatnich sobie samym.

Tak samo też postąpiła policya z nimi i z ich coraz to czerwieńszemi mowami i sztandarami. Zrazu bowiem ponad głowami anarchistów unosił się sztandar czerwony z białym napisem: „Anarchistyczny komunizm“; później jednak rozwinięto sztandar czarny z czerwonym napisem: „Rewolucya i anarchizm“, a w końcu znowu inny z napisem: „Gdy lud pozwala się w milczeniu ciemiężyć, to jest to objawem głupoty, która przychodzi przed upadkiem publicznej wolności“. Mowcy zalewali swych słuchaczy babilońską mięszaniną języków. Obok angielskich anarchistów gardłowało dwóch włoskich, skazany w Hiszpanii na śmierć dr. Malatesta, Rosyanin Janowski i — *last not least* — Francuzka Luise Michel. Okrzyki, jakiemi wynagradzano przemówienia, wydawano, podobnie jak mowy, w językach całego świata; tylko jeden żywioł angielski zachowywał się w ogólności dosyć obojętnie.

Ze wszystkich szesnastu mownic rozpoczęto przemawiać równocześnie, wedle programu, z uderzeniem w pół do czwartej godziny i punktualnie o godz. 5., na znak dany przez trybuny, poddano pod głosowanie rezolucyę o 8-godzinnym dniu pracy, który naturalnie uchwalono wśród ogromnych aklamacyi. Zaraz po tem rozpoczął się wymarsz z Hyde-Parku, inną tegoż stroną, tak, iż pierwsi z pośród demonstrantów już opuszczali Hyde-Park, gdy ostatni zaledwie doń zdążali. Ci ostatni jednak nie darowali swego, i jeszcze o godz. 6. brzmiał Hyde-Park po wszystkich swych kątach odgłosem deklamacyi, wygłaszanych przez korektorów natury i ludzkości, a niezliczone tłumy poruszały się po Hyde-Parku. O 6. godzinie jednak, gdy dzwony kościołów odezwały się na Anioł Pański a restauracye i garkuchnie otworzyły swe gościnne podwoje, zwinięto sztandary, przerwano gadaninę, ostatni muzykanci spakowali swe instrumenty i w ogromnych tłumach połączyli się wszyscy, wielcy i mali, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, do lokalów, w których człowiek albo przychodzi do przytomności, albo też — częściej — przytomność utraca.

Miram.

3

SZARY DOM.

(Ciąg dalszy).

— Proch na tych schodach okropny, prawdziwie oburzający! — ciągnęła dalej dama, strzepując ciągle swoję suknię, jakby nie słyszała jego odpowiedzi. — Dlatego nie chodzę nigdy na licytacye, absolutnie nigdy, ile to trzeba nałykać się dawnych prochów! Ale Lotar nie dawał mi spokoju; pisał aż dwa razy i musiałam chcąc nie chcąc przyjechać, aby nabyć srebro.. Będzie się zapewne dziwił że podlicytowano je do tak wysokiej sumy.

Wszystko to wypowiedziała, mieniając kolory na twarzy i nie podnosząc ani razu oczu od zniszczonego brzegu sukni.

— Przez wzgląd na naszą babkę, jestem twemu bratu wdzięczną za to nabycie, Beato; całem sercem była ona przywiązaną do tych starych rodzinnych kawałków — rzekła Klaudya.

— No tak, jakżeż mogło być inaczej? Posiadamy drugą połowę tych kawałków i nie możemy dopuścić ażeby nasz herb prezentował się na pierwszym lepszym stole — odrzekła dama, wzruszając ramionami. — Ale czy nie byłoby to twoją powinnością Klaudyo, srebro uratować, właśnie przez pamięć babki? Jeżeli się nie mylę, zapisała ona tobie parę tysięcy talarów?

— Tak, ale moja praktyczna babka byłaby pierwszą, któraby mi za złe wzięła, gdybym je ofiarowała na srebro, a w spiżarni chleba nie miała!

— Chleba? Ty Klaudyo, ty — dumna, rozpieszczona, „dama dworu“.

— Czy byłam kiedy dumną? — Na pół uśmiechając się potrząsła głową. — I rozpieszczoną? No, tak temu nie zaprzeczam! U dworu nie uczą pracy...

— Tego już przedtem nie umiałaś, Klaudyo — powiedziała tamta. — To znaczy... — starała się poprawić, ale umilkła, gdyż nie wiedziała, co powiedzieć.

— Mów tylko dalej, masz całkiem słusznie — odrzekła Klaudya niezmięszana. — Tego rodzaju pracy o jakiej ty myślisz, w instytucie także nie uczą. Ale chcę odtąd próbować, chcę być gospodynią w moim starym szarym domu.

— Nie chcesz przecież powiedzieć...

— Mówię, że zostaję u Joachima, tak jest. Czyż nie potrzebuje on teraz miłości podwójnej i siostrzanego przywiązania? — Przytuliła się silniej do brata i popatrzyła mu tkliwie w oczy.

Bladawe oblicze damy oblało się znowu ciemnym rumieńcem. Schyliła się prędko do małej Elżbietki, chcąc ją pogłaskać po twarzy, ale dziecko patrzyło na nią z boku nieufnie i ponuro.

— Idź ty sobie, ty — odtrąciła pieszczotę. Gerold zżymnął się niechętnie.

— Ach daj jej pan spokój! Jestem przyzwyczajoną do tego, że mnie dzieci nie lubią — roześmiała się twardo i wyciągnęła opiekuńczą rękę nad jasną główką. — Ale cóż to ja chciałam powiedzieć — zwróciła się znowu do Klaudyi. — Będziesz miała z początku trudności z gospodarstwem; popatrzeć tylko na twoje ręce, a do tego ten szyk damy dworskiej! Będzie to dużo eleganckich toalet kosztować, zanim się nauczysz w domowym płóciennym fartuszku przystępować do kuchni, aby ugotować jakie rzetelne jedzenie, to jest — chciała się znowu poprawić, podczas gdy jej wzrok nieśmiało podniósł się na spuszczone powieki pięknej damy dworu. — Pardon dziecko! Ja tak źle nie myślałam, chciałam ci tylko na pierwszy czas odstąpić jedną z moich służących. Moi ludzie dobrze są nauczeni.

— To znana rzecz. Sława pani jako gospodyni rozbrzmiewa dawno po całej okolicy — przerwał Gerold nie bez sarkazmu. — Ale dziękujemy! Pojmiesz pani sama, że nie możemy trzymać sług. W jakikolwiek sposób siostra moja to zadanie spełni, będę zawsze zadowolonym i wdzięcznym jej niewypowiedzianie. Jest ona i pozostanie moim dobrym aniołem, nawet gdyby jej się z początku nie udawało „rzetelne jedzenie“.

Ze sztywnym ukłonem zdjął kapelusz i zeszli ze schodów; dama poszła milcząc za nimi, ponieważ jej powóz stał na dole.

Podczas tego Frydryk, dawny stary woźnica wyniósł kuferek, a teraz nadszedł z koszem zabawek.

Mała dziewczynka słuchała troskliwie brzęku porcelany i każdego szmeru wychodzącego z kosza, wygięła się, żeby rzucić okiem na swoje bogactwa, dostrzegła, że jedna ze śmielszych lalek ma zamiar wyjść na spacer... Panna Beata chwyciła ją w porę za głowę.

Nie dotykaj mojej lalki swojemi dużemi rękami! — krzyknęło dziecko, ciągnąc damę za suknię.

— Ach biedny robaczek! — wzięłaś ją już także na dworskie wychowanie? — zaśmiała się panna Beata krótko, gdy przestraszona Klaudya położyła dziecku rękę na usta. Dlaczego nie ma mówić prawdy? Moje ręce są przecież duże, a komplement nie zrobi je mniejszemi; niezgrabność ich do wszystkich subtelnych rzeczy można poznać na pierwszy rzut oka. Mała protestuje przeciw temu, jak wszystkie nasze koleżanki na pensyi — wszak przypominasz to sobie Klaudyo! Widocznie ludzkość nie ma do mnie ufności.

Z niezgrabnym ukłonem zeszła ze schodów, kiwając na swój powóz.

Postać stojąca pod bramą, była pięknie i silnie zbudowaną, ale miała brzydkie, ostre rysy, a opalona twarz i gładko z czoła zaczesane włosy bynajmniej nie łagodziły nieprzyjemnego wrażenia.

Gerold wyszedłszy z bramy cofnął się nieśmiało. Byłby się najchętniej skrył w najciemniejszy kącik; tłok ludzi był mu nienawistnym; a przed domem na wolnem miejscu był jakby na targu. Tu pakowano na wóz pluszowe meble jego dawnego salonu; tam rozciągały kobiety całe stosy pościeli; kuchenne naczynie brzęczało przy pakowaniu; z ust do ust podawano sobie zapłacone ceny, wśród śmiechów i przekleństw stosownie do tego, jak komu udało się co kupić.

Na szczęście dorożka, którą Klaudya przybyła, stała w pobliżu bramy. Wsiedli tedy spiesznie; Frydryk postawił kosz z zabawkami na przednie siedzenie; rzucił smutne pożegnalne spojrzenie na zamek i powóz ruszył, pozostawiając za sobą całe mienie, nad którem teraz świeciło niebieskie, wiosenne niebo.

Powóz mijał puste remizy i stajnie, zakwitłe kląby kwiatów, tryskające fontanny, szerokie murawy owocowego ogrodu, na których leżały jeszcze listki białe kwiecia opadłego z drzew. Przed nimi rozciągała się szeroka szosa, na prawo i na lewo otoczona polem i łąkami dworskimi, w dali rzucał las swoje długie cienie, na lewo rozchodziły się drogi i tam właśnie jechała do domu panna Beata Gerold swoim błyszczącym eleganckim ekwipażem.

— Musiała jeszcze ta skrzyżować twoją cierniową drogę — rzekł Gerold do siostry z niechętnem spojrzeniem na ujeżdżający powóz.

— Ona mi nic nie dokuczyła, Joachimie. Znam ją lepiej i dlatego nie mam do niej uprzedzenia, jak inni — odrzekła Klaudya. Trzymała małą Elżbietkę na kolanach i wcisnęła swoją twarz we włosy dziecka, zaoszczędzając sobie ostatni bolesny widok na pozostałą ojcowiznę. — Beata jest obraźliwie ostrą i pozornie bezwzględną dla innych, ale to tylko wskutek wiecznego zakłopotania.

(C. d. n.)

Państwowe koleje żelazne w Austryi.

Lwów d. 7. maja.

I.

Pojawiło się niedawno w druku sprawozdanie generalnej dyrekcyi kolei żelaznych państwowych za rok administracyjny 1891.

U schyłku tegoż roku zaszły wiadome wypadki, które stanowczo zmieniły stosunki kolei państwowych — najbardziej zaś w naszym kraju. Wypadkami temi są: objęcie od 1. stycznia br. przez państwo kolei Karola Ludwika na mocy ustawy państwowej z 25. listopada 1891 nr. 164 dz. u. p. tudzież rozporządzenie ministerstwa handlu z 15. grudnia 1891 nr. 183 u. p. zmieniające organizacyę zarządu kolei państwowych w kierunku rozszerzającym atrybucyę prowincyonalnych dyrekcyj ruchu. Jeżeli nadto zważymy, iż dopiero w ciągu bieżącego roku na liniach kolei Karola Ludwika ma zacząć obowiązywać taryfa towarowa kolei państwowych, więc wszystkie wymienione tu okoliczności składają się na to, iż dopiero sprawozdanie generalnej dyrekcyi kolei państwowych za rok 1892 będzie dla nas szczególniej interesującem: wykaże ono bowiem po raz pierwszy wpływ tych wszystkich reform na wyniki administracyi kolei państwowych, tak pod względem ruchu osobowego i towarowego, jak również i pod względem finansowym.

Lecz w każdym razie także i sprawozdanie generalnej dyrekcyi kolei państwowych za rok 1891 zawiera wiele takich szczegółów, które zaciekawiać mogą nietylko koła fachowe, ale i szerszą publiczność. Dlatego też przytaczamy niektóre szczegóły z tego sprawozdania.

Instytucya kolei żelaznych państwowych datuje się w Austryi dopiero od roku 1856, w którym wybudowano dla celów wojskowych pierwszą króciutką linię 24 kilom. długości, a zatem mało co dłuższą nad trzy mile. Dawniej trzymano się bowiem w Austryi tego systemu, iż budowę kolei żelaznych pozostawiano z zasady prywatnym przedsiębiorstwom, obficie przez państwo obsypywanym przywilejami, a nadto jeszcze wyposażanym państwową gwarancyą procentów od kapitału akcyjnego. Tym sposobem służyły koleje żelazne za narzędzie do strasznego wyzyskiwania skarbu państwa i ogółu ludności przez prywatnych kapitalistów. Wyzyskiwali oni skarb państwa bezpośrednio z tytułu gwarancyi i rozmaitych przywilejów, przyznawanych „dla zachęty“ do budowania dróg żelaznych, zaś ogół ludności zdzierstwami taryfowemi i protekcyonalnemi refakcyami. Państwo zaś samo budowało tylko strategiczne koleje, po których żadnych zysków, a tylko samych strat można było oczekiwać.

Dopiero p. Czedikowi, poprzednikowi dr. Bilińskiego w urzędzie jeneralnego dyrektora kolei państwowych zawdzięczać można inicyatywę w tym kierunku, iż on pierwszy s k u t e c z n i e zaczął się starać o raźniejszy postęp w upaństwowianiu prywatnych kolei żelaznych. Pierwotnie poświęcił się on zawodowi nauczycielskiemu: był profesorem gimnazyalnym. Od młodości przyjaciel Giskry, za jego wpływem został wybrany posłem do Rady państwa, a gdy Giskra w r. 1868 został ministrem, wyrobił mu wysoki urząd w ministerstwie oświaty [illegible] później posadę jen[illegible]alnego dyrektora boga[illegible] Elżbiety z Linc[illegible] dnia, [illegible] w każdym razie było, rachunk[illegible] bez porównania [illegible]rzystniejszem od stanowiska radcy mini[illegible]go. Prze[illegible] się tak z branży oświaty na pole kolejnictwa, ujrzał pan Czedik, że to nie zła rzecz być jeneralnym dyrektorem kolei żelaznej... Upadł jego protektor, Giskra, ale Czedik został przy kolei Elżbiety, i dalszą karyerę zawdzięcza już sam sobie: swojemu własnemu talentowi i przedsiębiorczości. Mianowicie wpadł on na świetny pomysł upaństwowienia kolei cesarzowej Elżbiety. Wymyślił do tego taki szablon, który zadowalniał wszystkie strony współinteresowane, a głównie kapitalistów, i według tej modły były już potem dokonywane wszystkie upaństwowienia kolejowe.

Naturalnie, że po upaństwowieniu kolei Elżbiety p. Czedik wszedł znowu w służbę rządową, ale już nie w etacie ministerstwa oświaty, lecz do ministerstwa handlu, jako szef biura kolejowego, i stał się tam najgorliwszym propagatorem idei rozszerzania sieci kolei państwowych. Tym sposobem rozszerzało się bowiem i jego królestwo. Dzielnie dopomogła mu także wojskowość do rozszerzania sieci kolei państwowych, która znów zaczęła napierać o budowanie coraz nowych linij strategicznych w takich okolicach, gdzie prywatny kapitał żadną miarą angażować się w budowę nie chciał. W roku 1882 zaszła już potrzeba urządzenia osobnej jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych przy ministerstwie handlu, z p. Czedikiem na czele. Budowano ciągle coraz więcej kolei żelaznych na rachunek państwa, i zaczęto coraz śmielej zabierać się do upaństwowienia prywatnych kolei. I tak np. w jednym tylko roku 1889 rozszerzyła się sieć kolei państwowych o 1135 kilometrów (zajęcie kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, Łupkowskiej itd.).

Ustępując zaś z urzędu w r. 1891 oddał baron Czedik następcy swojemu, dr. Bilińskiemu, sieć kolei państwowych, obejmującą przeszło 7,052 kilometrów z personalem dochodzącym do 20.000 ludzi, których roczne wydatki *brutto* wynosiły 47,445.135 zł. wobec dochodów w sumie 68,475.001 zł. bez kolei Karola Ludwika, obejmującej 848 kilometrów, która dopiero od 1. stycznia 1892 zaczyna liczyć się do kolei skarbowych.

W sprawie chowu koni.

(III.) Kto zgodzi się na moją definicyę konia roboczego (a odwołuję się do wszystkich praktycznych gospodarzy, czy w naszych warunkach gospodarskich jest możliwe inne pojęcie konia roboczego?) ten musi mi przyznać konsekwentnie, że ani Anglik, ani Arab, ani Arden nie dadzą nam takiego konia. Jest jednak koń, który posiada te cnoty.

Pisząc te słowa, patrzę się na niego — w ciągu mego kilkunastoletniego gospodarstwa miałem ich kilka — i dziś jeszcze mam jeden znakomity okaz tego konia — mamy go w kraju i w bliskiem naszem sąsiedztwie.

Jest nim nasz koń huculski, i większy od niego hucuł siedmiogrodzki. Idealny koń roboczy i jedyny odpowiedni do poprawy naszego konia włościańskiego, w dzisiejszym jego stanie. Większy, lepiej zbudowany, zbliżony do niego pochodzeniem i warunkami bytu, nie mający jego wad, a posiadający w wyższym stopniu jego zalety. Nie ma już hucułów, powie mi wielu. Tak źle nie jest. Można spotkać się w kraju nieraz z dobrym hucułem, sam miałem ich kilka. Na jarmarkach w miejscowościach podgórskich, widzi się też często dobre typy huculskie. Jest ich mało, przyznaję. Zawiniliśmy, uderzmy się w piersi, żeśmy tego doskonałego konia zostawili dotychczas jego własnemu losowi, żeśmy nic nie zrobili, by chów jego utrzymać i podnieść i dziś z lekkiem sercem mówimy: „Nie ma go już“ tak źle jednak nie jest. Żeby był tylko jeden ogier i jedna klacz, to jeszcze wartoby było pokusić się i dołożyć wszelkich starań i pieniędzy, by nie dać zaginąć temu koniowi.

Rozumowanie moje takie: Jeżeli koń huculski nie odpowiada celowi, który mamy na oku, lub jeżeli jest inny, do naszego celu równie dobry, który może nam dostarczyć zaraz potrzebną ilość ogierów w takim razie, sprawa jest ubitą i nie ma o czem mówić. Jeżeli jednak nie ma innego, równie dobrego i odpowiedniego konia, a jedyny zarzut, jaki można zrobić dotyczący nie konia, lecz akcyi samej, jest ten, że plan nie dałby się przeprowadzić w tempie szybkiem, że musielibyśmy zadowolić się na razie tym niedostatecznym materyałem rozpłodowym, jaki obecnie dałby się znaleźć, a rozwijając dobrze obmyślaną, energiczną i ofiarną akcyę przygotowywać dopiero materyał ten na przyszłość. W takim razie, moim zdaniem, jest tylko jedno praktyczne i rozumne postanowienie, które nas nie zawiedzie, a to: iść krokiem wprawdzie wolnym, ale pewnym, wybrać drogę dłuższą, ale tę, która zaprowadzi do celu, a nie na manowce. Gdybyśmy inaczej postąpili, gdybyśmy, rozpoczynając chów koni roboczych, zrobili inny wybór, moglibyśmy po latach wielu znaleźć się tam, gdzie dziś jesteśmy, tj. bez konia roboczego, lub co gorsza, popsulibyśmy to, co dziś mamy dobrego. Pieniądze zaś użyte na ten cel, zamiast zostać w kraju i przyczynić się do dobrobytu ludności górskiej, poszłyby za granicę w ręce obce.

Na poparcie mego zdania o koniu huculskim muszę jeszcze przytoczyć tu słowa, które wyczytałem w znakomicie i z wielką znajomością stosunków miejscowych, napisanej rozprawie p. Andrzeja Broniewskiego w *Rolniku* (marzec 1892) pod tytułem „Gospodarstwo na Połoninach“. Słowa te są: „Nie mogę dość gorąco polecić władzom sprawy podniesienia rasy koni huculskich, która na to ze wszech miar zasługuje, już to dla swej wytrwałości, kształtów i przydatności, czy to do pociągu, czy pod wierzch, czyli też jako zwierzęta do dźwigania juków“.

Sprawa ta obchodzi zbliska wszystkich rolników, tak włościan jak też właścicieli większych posiadłości, jest więc w naszych stosunkach sprawą *par excellence* krajową. To też w pierwszym rzędzie kraj nie powinien szczędzić ofiar na ten cel i powinien przez swoje organa wziąć inicyatywę. Temi poważnemi i wpływowemi organami są: komisya krajowa dla spraw rolniczych i komitet Gal. Towarzystwa gospodarskiego, które gdyby chciały ująć tę sprawę w swoje ręce, już by tem samem zapewniły jej powodzenie. Rząd również w własnym interesie, jak to już wyżej nadmieniłem, powinien przyjść w pomoc akcyi krajowej pieniądzmi i takiemi zarządzeniami w stadninie rządowej w Radowcach, któreby zdążały do przysposobienia krajowi z każdym rokiem coraz większej ilości ogierów hucułów. Sądzę, że rozpoczynając, należałoby wysłać do Siedmiogrodu i w nasze góry ajentów sprytnych, znających się [illegible] rzeczy w celu roz[illegible]rzenia się, jaki go[illegible] materyał rozpłodowy dałby się zaraz nabyć. Następnie przez takich samych ajentów wypadałoby zbadać, docierając do najodleglejszych zakątków, obecny stan tych koni w naszych górach, które okolice i miejscowości posiadają liczniejszy i lepszy materyał? Daty te powinne być bardzo szczegółowe i winny obejmywać nawet nazwiska pojedynczych gospodarzy, jeżeliby u nich znalazło się coś niezwykle dobrego. W miejscowościach uznanych za stosowne, należałoby urządzać wystawy koni i premiować dobre ogiery, klacze i młodzież. Nagrody powinne być wysokie, a ceny za ogiery takie, żeby hodowców zachęcić do chowu i starania.

Hodowcom w kraju, którzyby wykazali się zdatnemi do chowu koni roboczych klaczami i przedstawiali gwarancyę starannego chowu — możnaby dawać ogiery hucuły za połowę wartości, lub nawet bezpłatnie na własność pod warunkiem, że przez pewien przeciąg lat wszystkie urodzone u nich ogierki mają wychowywać do lat czterech skończonych, a następnie oddać je krajowi za cenę remontową, jeżeli komisya odbierająca je nie orzeknie, że są więcej warte. Ogiery te półkrwi, jeżeli tylko dobór matek będzie stosowny, odziedziczą z pewnością zalety swoich ojców, a wzrostem ich przewyższą. Rząd powinienby założyć w Radowcach stado hucułów. Prócz tego kupować w górach młode ogierki i wychowywać je. Pomnożyć stacye ogierów i każdej stacyi dodawać po jednemu lub po dwa ogiery hucuły. Aby włościanom ułatwić korzystanie z tego dobrodziejstwa, możnaby także umieszczać ogiery na obszarach dworskich pod temi warunkami, pod jakiemi rząd oddaje dziś konie wojskowe, właściciel zaś byłby obowiązany ogiera dobrze utrzymywać i odstanowić nim co roku bezpłatnie pewną ilość klaczy włościańskich. Gdyby na te warunki nie znalazło się amatorów, możnaby takie stacye jeszcze subwencyonować. W końcu możnaby spróbować na tych samych warunkach oddawać ogiery gminom takim, któreby dawały gwarancyę dobrego utrzymania i obchodzenia się z ogierami.

Hasłem mojem jest: poprawa konia włościańskiego! Postawienie chowu koni włościańskich na tym stopniu, by z jednej strony był on dla włościan nowem źródłem dochodu i środkiem do lepszej uprawy ziemi, z drugiej dostarczał nam, właścicielom większych posiadłości, dobrych, naszym warunkom gospodarskim odpowiednich koni roboczych. Rząd zaś miałby tę korzyść, że chów koni włościańskich z biernego, jakim jest dotychczas, zamieniłby się z czasem w czynnik dodatni w kierunku produkcyi koni wojskowych.

Stronibaby d. 4. maja.

Kazimierz Obertyński.

Wystawa teatralno-muzyczna.

Wiedeń d. 6. maja.

(Korespondencya *Gaz. Narod.*).

W kilku dniach rotunda zmieniła się jakby na skinienie berła czarodziejki. Niedawno można było widzieć tylko próżne szafki i szuflady, deski i heblowiny porozrzucane wszędzie, i krzątających się pośród nawoływań robotników, a dziś podziwiać już można prześliczne muzeum, zawierające skarby, zebrane z bibliotek, archiwów i zbiorów całego świata.

Widz staje zdumionym wobec takich bogactw i to jest pierwsze wrażenie, jakie odnosi wszedłszy do rotundy. A przecież wystawa jeszcze nie jest skompletowaną i są oddziały, które dopiero do połowy zapełnione zostały.

W południowym portalu wystawioną jest etnograficzna grupa, której urządzeniem zajmował się Heger, kustosz nadwornego muzeum. Widzieć tu można ludowe instrumenta muzyczne z całej Europy, nawet z czasów starożytnych i narodów, które już wymarły. Instrumenta Słowian bałkańskich stanowią niejakie przejście do instrumentów ludów zachodniej Azyi, tych znowu do północnej Afryki, a ztąd dalej do Chin, Japonii, Indyj. W tej grupie znajdują się bardzo ciekawe, oryginalne rekwizyta teatrów azyatyckich.

Z oddziału etnograficznego przechodzi się do wystawy historyi muzyki, nader bogato uposażonej.

W parterze rotundy założono uroczy ogród, w którym pośród kląbów i drzew ustawiono posągi najznakomitszych dramaturgów wszystkich narodów. Dziesięć pawilonów, ustawionych kołem na balkonach, sprawiają malownicze wrażenie. Najpiękniejszym jest pawilon zawierający panoramę jeziora Gosauskiego, a następnie pawilon zamieniony w salę w stylu renaissancu.

Wschodnie skrzydło zajmuje muzeum historyczne, bezsprzecznie najwspanialsze. Przepych i bogatwo jego dekoracyi prawie olśniewa. Są tu dzieła sztuki wszystkich wieków i wszystkich narodów. W jednym rogu wznosi się rzymska świątynia z posągiem Jowisza Kapitolińskiego, nieco dalej portal katedry koronacyjnej w Reims, a dalej kiosk wschodni. Naprzeciw statua komandora z Don Juana. Zajmujące w tym oddziale są imitacye starych gobelinów, zbroi, mebli i kostyumów.

Z oddziałów państw obcych dotychczas zupełnie urządzonym jest dopiero oddział włoski. Zawiera on przedewszystkiem ważne i drogocenne dokumenty z historyi muzyki kościelnej i opery. Akademia św. Cecylii w Rzymie przysłała wielką część swoich skarbów z XVI. i XVII. stulecia, dalej teatr della Scala w Medyolanie, biblioteka narodowa i prywatne zbiory. Królewski teatr w Turynie urządził dla siebie osobny oddział. Podobnie i pamiątki po Donizettim zebrane są osobno. Z Bolonii nadesłano mnóstwo oryginalnych manuskryptów dawnych kompozytorów włoskich. W ogóle oddział włoski należy do najcenniejszych i najpiękniejszych oddziałów wystawy.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. Maja 1892 r.

Zapiski osobiste. Cesarz udzielał przedwczoraj, przed południem, publicznych posłuchań i przyjął między innymi: generała broni barona Ziemięckiego, generał-majora hr. Hartenaua (ks. Aleksandra Battenberga), dalej deputacyę miasta Sambora, złożoną z dyrektora gimnazyalnego dr. Petelenca, burmistrza dr. Budzynowskiego i kupca Kohlmana, która przybyła do Wiednia, aby poprzeć prośbę o uwolnienie miasta od prestacyi na rzecz tamtejszego gimnazyum.

Arcyksiążę Rainer, Inspektor obrony krajowej, wyjechał przedwczoraj wieczorem w celach inspekcyjnych z Krakowa do Rzeszowa.

Mianowania. Stanisław Strzembosz, buchalter b. Banku włościańskiego, ostatnio urzędnik krajowych składów publicznych, mianowany został na ostatniem posiedzeniu Kasy oszczędności m. Tarnopola, na[illegible] buchalterem tejże [illegible]cyi.

S[illegible] dnia 3[illegible] odbyły się w Zarubińcach po[illegible]barazkim zaślubiny p. Leopolda Fedorowicza, praktykanta konceptowego z panną Stanisławą Wolfarth.

Z Uniwersytetu. P. Salomon Jampoler, rodem z Hłuboczka-Wielkiego, w Galicyi, kandydat notaryalny, otrzymał na dniu dzisiejszym w tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Opróżnienie galeryi. Na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa z dnia 5 maja — jak już wiadomo ze sprawozdań telegraficznych — po przemówieniu p. dr. Herolda, oskarzającem ministra Schönborna powstało takie głośne wołanie na galeryi „Slava Heroldowi“, bicie oklasków i tupanie nogami, że poseł hr. Hompesz zawołał: „Galerya cicho“. Nie uspokoiło to jednak, a nawet odezwał się głos z galeryi „bezczelność“. Wówczas dr. Steinwender zawołał: „Wyrzucić go“; poseł Bendel: „opróżnić galecye“; dr. Pattai: „galerye muszą być opróżnione“. Prezydent Smolka który tymczasem dzwonił, zawołał wreszcie: „proszę opróżnić galerye“. Oklaski Izby towarzyszyły tym słowom — prócz posłów młodoczeskich, na ławach których powstał znowu hałas. Wówczas prezydent Smolka ponowił swoje zarządzenie, prosząc publiczność jeszcze raz, aby galerye opróżniła. Hałas trwał atoli dalej, na co Pattai zawołał: „Galerye precz“; poseł Schneider uderza atoli pięś iami w stół i woła: „nie, nie“. Wystąpienie to posła Schneidera wywołuje oburzenie w Izbie — a poseł Vrabetz woła: „Kto ma tu więcej do powiedzenia, Schneider czy prezydent“. Trzy razy wzywał jeszcze p. Smolka galerye do opróżnienia, ale nadaremnie. Dopiero udanie się tam dwóch kwestorów, adjunkta kancelaryi i inspektora budynku sprawiło, że galerye zostały wreszcie opróżnione — a Izba przystąpiła do głosowania.

P. dr. Leon Biliński opracował na nowo tom I. swego cennego dzieła „E k o n o m i a s p o ł e c z n a“. Dziś mieliśmy sposobność widzieć manuskrypt ten w księgarnii pp. Gubrynowicza i Schmidta, którzy są nakładcami tegoż dzieła. Nowe to wydanie jest niemal zupełnie przerobione. Podziwiać można zaiste pracowitość dr. Bilińskiego, który przy tak ciężkiej pracy, jaką miał w kilku komisyach Rady państwa i w pełnej Izbie, był w stanie dzieło to przygotować do ponownego wydania. Opracowanie tomu II. swojej „Ekonomii społecznej“ powierzył dr. Biliński zaszczytnie znanemu na polu ekonomii docentowi tutejszego uniwersytetu dr. Stanisławowi G ł ą b i ń s k i e m u. Zlecenie to jest dla dr. Głąbińskiego wyrazem wysokiego uznania ze strony dr. Bilińskiego.

Z salonu sztuki. P. Czesław Jankowski, zamieszkały stale w Paryżu zgłosił na lwowską wystawę sztuk pięknych serję prac akwarelowych w liczbie około trzydziestu sztuk. Prace te nadejdą do Lwowa lada dzień i będą wystawione w jednej z sal wystawy. Prócz tego spodziewa się zarząd Towarzystwa otrzymać już w przyszłym tygodniu zapowiedziany wielki obraz hiszpańskiego art. malarza Garnella pt. „Przerwany pojedynek“.

Festyn połączony z tombolą na rzecz wdów i sierót zostających pod opieką Towarzystwa imienia św. Salomei, odbędzie się w niedzielę dnia 22. bm. na górze zamkowej.

Wielki koncert muzyki wojskowej pp. nr. 30 na dochód pensyonowanych kapelmistrzów wojskowych, odbędzie się jutro dnia 8 b. m. na górze zamkowej. Początek o godz. 4 po południu.

„Skała“. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej urządza wieczorek muzykalno-deklamacyjny, który odbędzie się w sali Stowarzyszenia przy ul. Mickiewicza l. 28, w niedzielę dnia 8 maja b. m. pod artystycznem kierownictwem pana J. Czubskiego, z łaskawym współudziałem panny Wandy Chulawskiej, oraz pp. F. Chulawskiego i L. ***, ku uczczeniu 101-letniej rocznicy nadania konstytucyi „Trzeciego Maja“, z następującym programem: 1. Słowo wstępne, wypowie ks. Jan Stopczyński, kurator Stowarzyszenia. 2. a) „Trzeci Maj“, b) „Cześć Polskiej ziemi“, odśpiewa chór Stowarzyszenia. 3. Odczyt treści historycznej, wygłosi p. Szumski Teofil. 4. Czubski Jan, „Trzeci Maj“, Polonez, odegrają na fortepianie p. Czubski i p. L. ***. 5. Moniuszko, „Pieśń Stefana“, odśpiewa p. Frank Franciszek, członek Stowarzyszenia. 6. Deklamacya, wygłosi p. Jabłoński Edward, członek Stowarzyszenia. 7. a) Bragi, „Serenada“, na sopran, wiolonczelę i fortepian, wykonają panna Wanda Chulawska, p. F. Chulawski i p. J. Czubski. b) Guniewicz, „Tęsknota ułana“, odśpiewa p. Wanda Chulawska. 8. Czubski, „Modlitwa Jagiełły“, na chór, duet i solo barytonowe, duet odśpiewają pp. Frank i Madura, solo p. Wł. Cirin, członkowie Stowarzyszenia. 9. Deklamacya, wygłosi p. Jan Panejko, członek Stowarzyszenia. 10. Moniuszko, „Stary kapral“, solo basowe, odśpiewa p. Sojan Franciszek, członek Stowarzyszenia. 11. a) „Flisacy“ krakowiak, b) „Cześć uroczystej chwili“, odśpiewa chór Stowarzyszenia. 12. Zakończenie uroczystości, p. Szeremeta Józef, dyr. Stowarzyszenia. Początek o godzinie 6 wieczorem. — Wstęp wolny.

Komitet budowy pomnika Aleksandra hr. Fredry uprasza pp. delegatów we Lwowie i na prowincyi, mających listy składkowe, aby zebrane na rzecz pomnika pieniądze odesłali do kasy komitetu na ręce prezesa p. Alberta Wilczyńskiego najdalej do 1 czerwca b. r., lub przynajmniej donieśli, jaką kwotę dotychczas na ich listę złożono. — Również odzywa się komitet z prośbą do tych wszystkich rodaków, którzy pragną przyczynić się do uczczenia pamięci naszego wielkiego komedyopisarza, aby przeznaczone na ten cel datki złożyli również w ciągu tego czasu. Dnia 1 czerwca bowiem upływa termin konkursu na szkice, poczem nastąpi bezzwłocznie osądzenie projektów przez komisyę konkursową i oddanie roboty temu artyście, którego projekt sąd konkursowy uzna za najlepszy. Nim więc komitet do tej najważniejszej części swego działania przystąpi, musi koniecznie wiedzieć, jakiemi mniej więcej rozporządzać może funduszami.

Przytulisko sierot. Od roku 1871 istnieje we Lwowie „Przytulisko drobnych sierót im. św. Józefa“, założone przez znaną z dobroczynności panią Haller, która dla biednych dziatek własny dom przy ulicy Piekarskiej ofiarowała na tak długo, jak długo zakład ten istnieć będzie. Przytulisko nie ma żadnych stałych dochodów i utrzymuje się jedynie z jałmużny. Komitet, którego nadzorowi i opiece p. Haller Przytulisko powierzyła, stara się troskliwie o dobro zakładu i obmyśla środki zebrania potrzebnych funduszów na posiedzeniach, które się regularnie co miesiąc, a w razie potrzeby i częściej odbywają. Obecnie należą do komitetu: pp. Józef Gordawa Godlewski właściciel dóbr, Kanicka Adela, Zofia z hr. Dzieduszyckich Matkowska, Aleksandra Morawska, ks. Piotr Pietrzycki, br. Romaszkan Zygmunt, Zofia hr. Siemieńska-Lewicka, Stanowski, Turkułowa Helena, ks. prałat dr. Weber i ks. dr. Wiśniowski. Komitet ze swego grona wybrał na rok bieżący prezesową hr. Siemieńskę-Lewickę, wice-prezesową p. Al. Morawskę, sekretarzem ks. Piotra Pietrzyckiego, a skarbnikiem p. radcę Stanowskiego. W myśl statutu zatwierdzonego przez namiestnictwo, do Przytuliska bywają przyjmowane dzieci od $1\frac{1}{2}$ roku do 7, a najwyżej 8 lat, których rodzice odumarli, poszli do szpitala lub stali się z innych przyczyn niezdolni do ich utrzymania. Sieroty, których jest obecnie 25, mają w zakładzie całkowite utrzymanie aż do roku 3., w którym albo znajdują dobrodziejów, którzy je przyjmują do siebie za własne dzieci, lub też Przytulisko w myśl statutu stara się o ich umieszczenie w zakładach dobroczynnych albo u rzemieślników. W ubiegłym roku utrzymywał zakład 26 dzieci (13 chłopców i 13 dziewcząt), ofiary przyniosły 4.124 zł. 92 ct., a utrzymanie całego zakładu wraz z dozorczyniami, sługami i administracyą kosztowało 4.101 zł. 61 ct., zatem na rok 1892 pozostało gotówką 23 zł. 31 ct. Na pochwałę Przytuliska trzeba powiedzieć, że dzieci są odpowiednio wychowywane, dobrze wyglądają, mają wikt smaczny i zdrowy według orzeczenia lekarza, uczą się katechizmu, czytać, pisać, rachować i różnych robót, a znajdują czułą opiekę w osobie kierowniczki zakładu p. Kanickiej, którą wszystkie — aby o sierotwie nawet nie myślały — „mamą“ nazywają, i rzeczywiście matkę w niej znajdują. Lekarz dr. Sieradzki każdej soboty odwidza zakład, a nawet każdego czasu w razie potrzeby. On też nie raz oświadczył, że dzieciom w Przytulisku bardzo dobrze się powodzi. Że zakład taki we Lwowie, gdzie tyle biedy i nędzy, jest bardzo potrzebny, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Owszem w stolicy kraju, do której zewsząd cisną się biedni, okazuje się potrzeba znacznego rozszerzenia zakładu, aby w nim ze 100 dzieci utrzymać można. Brak funduszów atoli nie pozwala i myśleć o tem. Różne humanitarne instytucye znajdują dobrodziejów, którzy przez hojne zapisy takowe podnoszą i trwały byt im zapewniają, aby i Przytulisko podobnego dobrodzieja prędko doczekać się mogło! Miejmy nadzieję, że Ten, który dziatki bardzo miłował i wyraźnie zapewnił „ktoby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje“ wzruszy serca osób zacnych a zamożnych, które biednym sierotom zechcą przyjść w pomoc przez znaczniejsze ofiary na rozszerzenie i utrzymanie zakładu. Przytulisko dobremu sercu wszystkich najusilniej polecamy.

Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“ odbyło wczoraj swe walne zgromadzenie w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Mochnackiego. Z przedłożonego sprawozdania wyjmujemy następujące szczegóły: W roku ubiegłym ustąpił z posady dyrektora p. Jan Nowak, a w miejsce jego powołano p. Bolesława Lewickiego. Zarząd starał się nietylko o materyalne potrzeby ubogich, ale i o duchowną posługę. Każdej więc niedzieli i w każde uroczyste święto stale uproszony do tego Ojciec duchowny, odprawiał mszę św. w kaplicy zakładowej, kilka razy spowiadał i udzielał sakramentu ołtarza. Prócz tego odbywają się w czasie robót pod przewodnictwem sióstr Józefitek, którym oddany jest moralny nadzór „Domu“, czytania duchowo-moralne i śpiewy religijne. Obecnie zamierza wydział urządzić na wielką skalę pralnię bielizny. Dochody Tow. wynosiły 11.591 zł. 45 ct., rozchody 10.847 zł. 95 ct. W ciągu ubiegłego roku zajętych było w „Domu pracy“ 922 ubogich, którym rozdano 29.172 porcyj chleba, zupy, kawy i herbaty. Ubogim przychodzącym z miasta wydano 3076 porcyj chleca i 1548 zupy. Protektorami zamianowano panie Maryę hr. Badeniową, Aleksandrę Zaleską i prezydenta miasta Lwowa p. Edmunda Mochnackiego. Przewodniczącą wybrano panią Maryę hr. Badeniową, zastępcą przewodniczącej panie Maryę hr. Borkowską. Do wydziału weszli: dr. Balko Władysław, Bałutowska Antonina, Borkowski hr. Jerzy, Borkowska hr. Jerzowa, Bratkowska Michalina, Drexler Ignacy, dr. Ekielski Józef, ks. Gorazdowski Zyg., Kochanowska Róża, Lewakowski Aleks., Lewicki Bolesław, Lewicki Jakób, ks. dr. Lewicki Rudolf, dr. Marchwicki Zdzisław, Markiewicz Stanisław, ks. Ponińska Karolina, dr. Popiel Juliusz, dr. Sawicki Stella Jan, Skarbek hr. Henryk, Stanowski Antoni, Stokowski Apolinary, Szayerowa Marya, Tillowa Adolfina, Werner Leontyna, Wieczyńska Katarzyna, Hawryszkiewicz Sylw. Zarząd, który członkowie wydziału wybierają ze swego grona, tworzą: dyrektor Bol. Lewicki, zastępca dyrektora radca Antoni Stanowski, sekretarz Aleks. Lewakowski, kasyer Jakób Lewicki, zastępca kasyera Apolinary Stokowski. Komisya rewizyjna: dr. Józef Ekielski, Aleksander Lewakowski, Jan Stella Sawicki.

Na zjazd Sokolstwa polskiego we Lwowie wyprawia centralny wydział sokolej żupy morawskiej osobny pociąg, który wyjedzie z Berna morawskiego, a po głównych stacyach aż do Cieszyna zabierać będzie uczestników wycieczki. Jest to zatem już drugi pociąg sokoli, zgłoszony z Czech do Polski.

I. Zjazd koleżeński byłych uczniów i uczennic Zakładu Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu dziś się odbywa we Lwowie. Rano o godzinie 10. wysłuchali byli uczniowie uroczystą mszę św. w kościele OO. Karmelitów, poczem odbyło się wspólne posiedzenie w lokalu Kasyna miejskiego. Zebranie zagaił były dyrektor zakładu p. Juliusz Starkel. Następnie zdawał sprawę o losach byłych wychowanków Zakładu p. Jerzy Tyrowicz, a dalej przewodniczący p. Juliusz Starkel o stanie fundacyi i obowiązkach jakie na niej ciężą wobec wychowanków. Uchwalono po 10 latach urządzić zjazd ponowny a obecnie podczas jutrzejszej wycieczki wspólnie się odfotografować. Zakończył obecny dyrektor p. Włodek, zaproszeniem uczestników na jutro do Drohowyża.

Defraudacye gorzelniane. Wczoraj rano badali obrońcy świadka Gruszczyńskiego jeszcze przez 2 godziny, wykazując sprzeczności między zeznaniami jego złożonemi w śledztwie i przy rozprawie. Z zeznań świadka nadstrażnika Witkowskiego, skonstatowali obrońcy, że Gruszczyński przyjechawszy ze Lwowa do Radeniec opowiadał, że widział się we Lwowie z nadinspektorem Bichofem, a ten miał mu powiedzieć, że jeśli komu należy się udział, to tylko Gruszczyńskiemu a nie Zasławskiemu. Następnie przesłuchano kilku parobków gorzelni zaleszczyckiej, którzy jednakże nie podają nowych szczegółów.

Z kroniki krakowskiej. Sprawcy kradzieży zabytków archelogicznych w starej bożnicy w Krakowie, zostali wczoraj przez policyę krakowską schwytani. Kradzież spełnił bardzo niebezpieczny złodziej, nazwiskiem Szczepan Wróbel, karany już kilkakrotnie za kradzieże, połączone z włamaniem. Wróbel, uzbrojony w dłuto, porozbijał kłódki od drzwi wchodowych, następnie od drzwi prowadzących do chórn, a zszedłszy do nawy, rozbił żelazną skrzynkę i zabrał z niej pamiątkowe przedmioty. Jako uczestników kradzieży aresztowano Piotra Mikulskiego w Krakowie i Cyryla Fukacza w Morawskiej Ostrawie; od ostatniego odebrano skradzione, chociaż częściowo już uszkodzone przedmioty srebrne.

Zarząd muzeum narodowego w Krakowie rozesłał sprawozdanie z czynności swych i stanu zbiorów w roku ubiegłym. Główny dział t. j. sztuka współczesna polska uzyskał darami i nabytkami dzieł 17, przeważnie obrazów olejnych. Streit, Tepa, Fałat, Pochwalski, Szyndler, Rybkowski, Wędrychowski, Szembek i t. p, oto nazwiska znanych naszych artystów, które w roku ubiegłym przyszły zająć słusznie przynależne im w muzeum miejsce. Wiele z tych obrazów znalazło się na międzynarodowej wystawie berlińskiej i zyskało uznanie. Nie mniej też i inne działy zwiększyły się znacznie zwłaszcza dział biblioteczny, medali i monet. Dochody muzeu[illegible] wynosiły 5314 zł. 81 ct., rozchody 4411 zł. [illegible] Pozostało więc na rok 1892 kwota 903 zł. 2[illegible]

Z kroniki wiedeńskiej. W koszarach [illegible] deńskich skonfiskowano w ostatnich dniach mnó[illegible] pism ulotnych socyalistycznej treści, sformułowanych w postaci „Odezwy do siły zbrojnej“. Według rzeczoznawców, pisma te nie wyszły z jakiejkolwiek drukarni austryackiej, lecz nadesłane zostały ze Szwajcaryi albo Anglii.

Ze sportu. W dziewiątym dniu wyścigów wiedeńskich zwyciężyły: „Illico“ Apponyi'ego, „Er“ Kincky'ego, „Eris“ Söllingera, „Ragyogo“ Blaskowitsa, „Ischl“ Fürstenberga, „Dora“ Drehera i „Szerencsefel“ Erdödy'ego.

Strejk dorożkarzy. W Wiedniu dzisiejszej nocy z uderzeniem godziny 12 opuścili fiakry swoje stanowiska wołając: „Strejkujemy!“ Strejk zamierzony jest tylko na dzień dzisiejszy, jako dzień otwarcia wystawy teatralno-muzycznej i na niedzielę, jako dzień wyścigów. Namiestnik i dyrektor policyi nie przyjęli wczoraj deputacyi fiakrów. Jakkolwiek wzmocniono dziś w Wiedniu ruch tramwajowy i omnibusowy, mimo to panuje ogólne zakłopotanie o komunikacyę, zwłaszcza jeżeli słota dalej trwać będzie.

Zawierucha śnieżna szalała wczoraj w Merzsteg w Austryi dolnej. W Wiedniu panuje słota i zimno.

„Sokół“ w Rumunii. W Paszkanach obok tamtejszej Czytelni polskiej, organizuje się Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Towarzystwo wejdzie w życie 22. maja, w którym to dniu odbędzie się tam poświęcenie sztandaru „Sokołów“ i wycieczka w okolicę.

Z Gracu. Dla wiadomości kuracyuszów, wyjeżdżających do miejsc kąpielowych styryjskich jak Gleichenberg, Sauerbrun, Römerbad, Eggenberg itp., a zatrzymujących się w Gracu znajduje się sześć dzienników polskich, a mianowicie: *Gazeta Narodowa*, *Dziennik Polski*, *Czas*, *Kraj*, *Echo i Tygodnik ilustrowany*.

W Cieplicach trenczyńskich otwartym zostanie dnia 15. bm. nowo zbudowany C u r s a l o n, mieszczący w sobie wykwintne sale restauracyjne, kawiarnię, czytelnię, salę balową i halę muzyczną. Now

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i dziś nad ranem padał deszcz; noc była pogodna.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 766 mm.

Prognoza na dobę dnia 8. maja r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do +11°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70%. Opadu nie będzie, pogodnie.

Jutro, dnia 8. maja: św. Stanisława B.— św. Wasyłyja J.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dziś w przedstawienie składane: „Tancerka“ fantazya sceniczna w 1 akcie Kaszewskiego. „Pupil pupila“ komedya w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza i „Rycerskość wieśniacza“ (Cavalleria rusticana) opera Mascagniego. Nowa wystawa. Nowe dekoracye. Chóry i orkiestra wzmocnione.

W niedzielę dwa przedstawienia.

W teatrze hr. Skarbka o godz. pół do 8 wieczór „Ptasznik z Tyrolu“ operetka w 3 aktach Zellera. Pani Skalska po dłuższej słabości wystąpi po raz pierwszy w roli „Księżnej.

W teatrze letnim przy placu Strzeleckim o godzinie pół do 8 wieczór trzeci gościnny występ panny Jadwigi Czaki, artystki teatrów warszawskich, „Klub kawalerów“ komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

— Program teatru na wystawie muzyczno-teatralnej we Wiedniu przedstawia się jak następuje: Od dnia 7. bm. do 14. „Deutsches Theater“ z Berlina; od 24. do 31. „Comédie Française“; od 1. do 8. czerwca teatr czeski, opery: Czajkowskiego, Smetany i Dworzaka; od 9. do 17. czerwca towarzystwo francuskie Rejane; od 18. czerwca do 1. lipca teatr hamburski Polliniego słynna „tragedya człowieka“ Madacha; od 1. do 14. lipca balet wystawowy „Donannixe“ Bourgoina, „Meissener Porzellan“ Gollinelliego, „Guttenberg“ Webera; od 15. do 24. lipca teatr naturalistyczny Reichera; od 25. do 29. lipca występy gościnne sławnego Jnnkermanna; od 30. lipca do 14. sierpnia „Andreas Hofer“, jako gość Brixlegger; od 15. do 24. sierpnia operetki paryskie, towarzystwo pani Granier: od 24. do 31. sierpnia węgierski teatr narodowy i balet: od 1. do 4. września teatr polski; od 5. do 15. września „Deutsches Volkstheater„, Gaudeta „Arlésienne“; od 15. do 30. września włoska stagione operowa, Sonzogno, Mascagni; od 1. do 9. października cykl operetek w porządku historycznym; teatr An der Wien. Ceny miejsc są wysokie, trojakiego rodzaju, wysokie, wyższe i najwyższe, według tego czy 50, czy 75, czy 80 procent dochodu goście biorą; od polskich przedstawień przyznano 50 prct. dochodu *brutto*.

Z TEATRU.

Wczoraj ujrzeliśmy drugą z „panienek polskich“ Czakównej, mianowicie Joasię w krotochwili Bałuckiego „Gęsi i gąski“.

W zręcznem przeciwstawieniu do dzieweczki warszawskiej z „Dworu władkowickiego“, dała nam tu utalentowana artystka typ prawdziwej „gąski“ wiejskiej, szczerze zabawnej a sympatycznej. Szeroką gamę od dziecinnej radości i zachwytów podlotka do poważnego, uczuciowego epilogu, przebiegła Czakówna nader umiejętnie.

Kilka momentów zwłaszcza w akcie wstępnym i odsłonie ostatniej było niepospolitej siły i nie chybiło wrażenia. Werwa jej i naturalność jednają artystce, powitanej znów kwiatami, coraz liczniejsze grono przyjaciół.

Z starannego ansamblu zdołała wybić się na plan pierwszy doskonała w roli cioci Belci, Cichocka. *Q.*

Dział ekonomiczny.

— **Targ zbożowy.** (Wiedeń 6 maja.) Wielka liczba realizacyi, spowodowanych wiadomościami o bardzo złem usposobieniu paryskiego targu zbożowego, wpłynęła na nieznaczną zniżkę cen na dzisiejszym targu Płacono: Pszenica na wiosnę 9.15, na jesień 8·56. Owies 5·92. Kukurudza na maj 5.35. Rzepak 12·60. Spirytus 19·—.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 6. maja.

Od kilku dni wstrzymują spekulanci wielką liczbą realizacyi rosnący dotąd ustawicznie kurs kredytów. Pobudki tej akcyi zupełnie są zrozumiałe. Nie jakaś istotnie wartość papierów zmniejszająca przyczyna gra tu rolę, ale tylko interes. Spekulanci wiedzą, iż dopóki sprawa waluty zupełnie nie będzie unormowaną, wytrwa giełda w dobrem usposobieniu, bo widoki korzyści, jakie regulacya waluty przyniesie, zhypnotyzowały ją tak dalece, iż nawet na groźne dla interesów wypadki patrzeć ona będzie przez różowe okulary. Wiedząc zaś o tem dobrze minują bez obawy kurs kredytów. Minują, aby módz taniej wielką liczbę tych papierów nabyć, a gdy to się już stanie, znów słudzy spekulantów podżarzą *haussę* i „dobry interes“ uwieńczy trudy. *Voila tout.* W związku z zniżką kredytów spadły nieznacznie na dzisiejszej giełdzie ceny wszystkich walorów. Najbardziej dotnęła zniżka Staatsbahny. Najbardziej z tego względu, iż do przyczyn ogólnego spadku kursów przyczynił cię wykaz kolei państwowej, według którego dochody tejże kolei w marcu r. 1892 spadły z powodu mniejszego ruchu transitowego na linii Karola Ludwika, Transwersalnej i Albrechta, aż o 455.843 zł.

Ostatnio notowano:

Akcye kred.	319·25	Węg. kolej półn. wschodn.	197·—
Alpiny	59·30	Wiedeńskie losy kom.	157·—
Kredyty węg.	360·50	Akcye tyton.	174·25
Anglobanki	149·50	Gal. obl. indem.	105·50
Uniony	243·25	Elbethale	229·—
Ludwiki	213·—	Länderbanki	208·20
Nordbany	287·—	Renta zł. węg.	109·05
Lombardy	86·62	Bankvereiny	114·25
Losy tureckie	39·95	Renta węg. p.	100 62
Staatsbahny	285·75	Ruble	125·75
Czerniowieckie	241·—		

Rada państwa.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 7. maja. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów przy rozprawie nad systemizowaniem okręgowych inspektorów szkolnych w Galicyi, przemawiał p. Massaryk, który... bronił autonomii Galicyi przed... Kołem polskiem i Gautschem. Minister oświaty Gautsch polemizując z nim, wyraził uznanie Galicyi za ponoszenie na cele oświaty znacznych ofiar. P. Piniński, wnioskodawca, oświadczył imieniem Koła polskiego, że to jest gotowe popierać wszystkie analogiczne wnioski, jeśli będą w Izbie przez reprezentantów innych krajów stawiane. Odpowiadając p. Massarykowi zaznaczył, że oczywiście byłoby to bardziej w duchu autonomii, gdyby inspektorów szkolnych ustanawiał kraj i byli oni urzędnikami krajowymi a nie państwowymi — trudno atoli obecnie dążyć do przeprowadzenia tak daleko idących zmian w organizacyi szkolnej. Co do życzenia wyrażonego przez p. Barwińskiego, to mowca nie wątpi, że Rada szkolna kraj. będzie się starać, by inspektorowie szkolni we wschodniej Galicyi władali i ruskim i polskim językiem. Po przemówieniu radcy sekcyi w ministerstwie oświaty dr. Rittnera, który zaznaczył, że inspektorami mianowani będą ci, których przedstawi kraj. Rada szkolna, ustawę przyjęto we wszystkich trzech czytaniach.

Następnie przedsięwzięto wybory, celem wzmocnienia komisyi podatkowej — wśród czego młodoczesi i antisemici podnieśli protest z tej przyczyny, że ani jeden mandat do tej komisyi nie został komukolwiek z ich stronnictw przydzielony. Wybrani zostali pp. Byk, Jędrzejowicz, Steinwender, Foregger, Plener, Beer, Mauthner, Sereny, Gregorcic, Morsey i Teliszewski.

Pp. Schlesinger i towarzysze postawili wniosek, aby przed uregulowaniem waluty austryackiej, rozpoczęto amortyzacyę długów państwowych.

Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń, d. 7. maja. O ile już dziś sądzić można, zostaną przedłożenia walutowe wniesione do Izby, nie jak początkowo zamierzano 10 b. m., ale 15 b. m.

Ostatnie wiadomości.

Z Brodów piszą nam: „W Poczajowie odbywają się na bardzo wielką skalę przygotowania do uroczystości z powodu 900-letniego jubileuszu zaprowadzenia pierwszych biskupstw prawosławnych na Wołyniu. Spodziewany jest bardzo liczny zjazd; dla wielu dygnitarzy duchownych i świeckich zamówiono już pomieszkania. Chór będzie wzmocniony najlepszemi siłami i dyakonami z Chołmu i Kijowa. Przy powitaniu pątników zagranicznych, jakoteż przy uroczystości przyjęcia prawosławia przez Czechów będą wygłoszone mowy polityczne, — przeciwkomu skierowane, nie potrzeba dodawać. Do Galicyan przemówi przed wejściem do cerkwi, jako pierwszy archirej Popiel (niegdyś gr. kat. katecheta gimnazyalny we Lwowie i w Tarnopolu). Z wysokich figur rządowych przemawiać będzie Sabler, zastępca Pobiedonoscewa. Z dawnych unickich księży galicyjskich przybędzie do Poczajowa wskutek urzędowego nakazu kilka wybitniejszych osobistości z Chełma i Warszawy“.

Jak wiadomo, będzie ks. metropolita Sembratowicz w tym samym czasie objeżdżać pograniczny dekanat chołojowski.

Dzisiaj ma się we Wiedniu począć dalszy ciąg rokowań austro-węgiersko-serbskich w sprawie traktatu handlowego.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu podkomitetu komisyi prasowej Izby posłów, przedłożył referent Jacques następujące zasady reformy ustawy prasowej: zniesienie obowiązku składania kaucyi i zniesienie stempla dziennikarskiego, zezwolenie na kolportaż i ograniczenie postępowania objektywnego.

Półurzędowo zapewniają, że doniesienie *Frankf. Ztg.*, jakoby arcyks. Albrecht miał się udać w przyszłym miesiącu do Belgradu, ażeby w imieniu cesarza Franciszka Józefa oddać królowi serbskiemu wizytę złożoną w roku ubiegłym w Ischl, przyjęte zostało w kołach dobrze poinformowanych z niedowierzaniem.

Sejm kroacki zwołany na 12. bm., ma być — według depeszy *Egyetertesa* z Zagrzebia — niezwłocznie po otwarciu rozwiązany, a nowe wybory będą na 13., 14. i 15. czerwca rozpisane.

W stanie zdrowia węgierskiego ministra handlu Barossa nastąpiło groźne pogorszenie.

Z Paryża donoszą: Papież wystosował do kardynałów francuskich uwagi godne pismo. Powołując się na ostatnią encyklikę swoją, gani papież tych konserwatystów, którzy mniemając, iż służą sprawie Kościoła, dla swoich celów partyjno-politycznych mącą nieodzowną zgodę wszystkich katolików. Należy uznać rzeczpospolitą bezwarunkowo i bez zastrzeżeń, i z najzupełniejszą rzetelnością być jej uległym, jako formie państwowej, od Boga pochodzącej.

Rudini zawiadomił wczoraj Izbę posłów o dymisyi gabinetu, poczem posiedzenia jej zostały odroczone.

O sprawach anarchistów nadeszła znowu spora wiązanka wiadomości. I tak donoszą z Paryża: Hamon, ofiara zamachu dynamitowego na bulwarze Magenta, umarł; pogrzeb odbędzie się w niedzielę kosztem państwa. Very jest konający. Jakieś indywiduum zraniło wczoraj wystrzałem z rewolweru portyera w ministerstwie sprawiedliwości, ponieważ wzbraniał mu wstępu do pałacu, gdzie chciał wnieść skargę z powodu przegrania procesu o spadek. W Cherbourgu i Periguex znaleziono maszyny piekielne. W Uzerche spowodowała silną detonacyę eksplozya kilku bomb dynamitowych, podłożonych wzdłuż linii kolejowej. Przypuszczają, że ludzie, którzy bomby te skradli, zapalili je, aby się ich pozbyć.

Z Petersburga donoszą, że chociaż stan zdrowia ministra skarbu Wyszniegradzkiego znacznie się polepszył, lekarze zalecają mu zupełne usunięcie się przez czas dłuższy od zajęć urzędowych. Ze strony wiarogodnej zapewniają, iż bezpośrednim powodem ataku apoplektycznego, któremu uległ minister po powrocie z audyencyi u cara, było gwałtowne starcie z ministrem spraw wewnętrznych Durnowem, podczas konferencyi ministeryalnej.

Z Belgii donoszą: Stowarzyszenie robotników w Leodyum ogłosiło, że w niedzielę przy sposobności procesyi do katedry, odbędzie się manifestacya i wezwało przyjaciół wolności, aby towarzyszyli w osobnej grupie. W Alleurs na oknie mieszkania burmistrza znaleziono w nocy dwa naboje dynamitowe, z których jeden eksplodował. Wskutek wybuchu powypadały szyby z okien.

Nicholls, redaktor wychodzącego w Londynie pisma anarchistycznego *Commonveal*, skazany został na 18 miesięcy do robót przymusowych. Wydawcę pisma Mowbraya uwolniono.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 7. maja. Na konferencyi prezesów klubów Izby poselskiej oświadczył hr. Taaffe, że przedłożenia w sprawie regulacyi waluty już w przyszłym tygodniu zostaną wniesione i zdaniem rządu Izba mogłaby je do sześciu tygodni załatwić, gdyby się natychmiast niemi zajęła. Rząd jest w danym razie za tem, aby Rada państwa do połowy lipca była zebraną a delegacye na wrzesień zwołane zostały, tak, iżby Rada państwa w październiku znowu się dla załatwienia budżetu zebrać mogła, a sejmy od grudnia do marca obradowały. Minister skarbu Steinbach oświadczył się gotowym dać klubom wyjaśnienia co do przedłożeń w sprawie waluty, i zaproponował, aby każdy klub wyznaczył delegatów do omówienia z nim tych przedłożeń.

Hohenwart, Kathrein i prezesi pomniejszych klubów oświadczyli się za natychmiastowem załatwieniem przedłożeń walutowych. Zdaniem Jaworskiego byłoby lepiej, przystąpić do obrad nad niemi dopiero w jesieni. Plener oświadczył, że nie może nic powiedzieć, dopóki się ze swoim klubem nie naradzi. Poczem konferencyę zamknięto.

Komisya podatkowa Izby posłów rozpocznie jutro obrady nad projektami reformy podatkowej.

Wiedeń dnia 7. maja. *Nowa Presse* powiada co do upadłego wniosku młodoczeskiego o postawienie ministra Schönborna w stan oskarzenia, że w razie, gdyby ten wniosek uchwalony został, nie byłoby trybunału do sądzenia ministra, gdyż sześcioletni mandat trybunału stanu (ustanowionego dla sądzenia ministrów) upłynął, a rząd zaniedbał wnieść do Rady państwa o przedsiębranie nowych wyborów.

Na wczorajszem zgromadzeniu Czechów wiedeńskich uchwalono złożyć klubowi młodoczeskiemu podziękowanie za wniosek o oskarzenie ministra Schönborna.

Wiedeń dnia 7. maja. Cesarz dziś przed południem otworzył międzynarodową wystawę muzyczną i teatralną w obecności arcyksiążąt, ministrów, dostojników dworskich i państwowych, oraz członków parlamentu. Na przemowę prezydenta hr. Pallaviciniego, oświadczył cesarz swe zadowolenie, że tak znakomite dzieło, dzięki udziałowi zarówno wszystkich krajów monarchii, jak i zagranicy, przyszło do skutku. Następnie oglądał monarcha wystawę, witany wszędzie okrzykami.

Wiedeń dnia 7. maja. Przewodniczący klubów Izby posłów obliczają, że Izba posłów będzie gotową z przedłożeniami walutowemi nie jak rząd sądził pierwotnie do połowy lipca, ale najpóźniej do 20. czerwca. Pomimo to delegacye prawdopodobnie dopiero we wrześniu będą zwołane. Pomiędzy obradami nad przedłożeniem o wiedeńskich budowlach komunikacyjnych a nad przedłożeniami walutowemi, będzie miała miejsce czterodniowa przerwa w obradach Izby.

Berlin d. 7. maja. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza doniesieniu *Standarda* londyńskiego, jakoby poseł niemiecki w Pekinie, Brandt miał być odwołanym, a na jego miejsce dr. Stubel, generalny konzul niemiecki w Shangaju zamianowanym. (Posłowie rosyjski i francuski w Pekinie stają ciągle w poprzek Brandtowi).

Dnia 25. bm. odpłynie z Hamburga rozłożony na części parowiec „Dr. Peters“, przeznaczony na jezioro Wiktorya Nyanza (we wschodniej Afryce).

Berlin d. 7. maja. Mianowany ambasadorem włoskim przy dworze niemieckim jenerał Tawerna nie przybył jeszcze do Berlina z powodu zasłabnięcia. Został zaś mianowany ambasadorem „w nadzwyczajnej misyi“ nie przeto, iżby tylko dla pewnej sprawy albo na krótki jeno czas miał przybyć do Berlina, ale dlatego, że nie pochodzi z ciała dyplomatycznego i zostaje nadal w służbie wojskowej.

Wedle *Post* niewiadomo jeszcze, kiedy królestwo włoscy przybędą do Poczdamu. Na każdy sposób przepędzą dzień 5. czerwca, jako doroczny obchód konstytucyi włoskiej, wedle zwyczaju we Włoszech, i dopiero po tej uroczystości wyjadą do Niemiec, ale termin jeszcze nie jest stanowczo oznaczony.

Berlin d. 7. maja. Ostatniemi dniami rozpowszechniano tutaj broszurę anarchistyczną, która namiętnością prześciga wszystkie swoje poprzedniczki, nakazując otwarcie uciekanie się do trucizn, bomb i sztyletów.

W Toruniu aresztowano pod fortem nr. 6. człowieka, ubranego w mundur wojskowego asystenta lekarskiego, jako podejrzanego o szpiegowanie.

Wedle bieżących doniesień z Cannstadtu, w pożarze tamtejszej fabryki piór nasypowych nikt nie zginął w płomieniach. Dwie robotnice popiekły się niebezpiecznie, a cztery inne, skacząc z okien drugiego piętra, potłukły się.

Berlin d. 7. maja. Wedle telegramu *Berl. Tageblattu* z Zanzibaru, przynieśli tam Arabowie z głębi Afryki wiadomość, że Emin basza umarł.

Wrocław d. 7. maja. Mianowany przez ks. biskupa Koppa generalnym wikaryuszem dla Szląska austryackiego, należącego do dyecezyi wrocławskiej, ks. Karol Findyński, złożył wczoraj uroczyste wyznanie wiary i przysięgę. Ks. Findyński będzie rezydował w Cieszynie.

Leodyum d. 7. maja. Na progu domu Sely'ego, t. j. tego domu, w którym już w niedzielę miała miejsce eksplozya, znaleziono dziś naboje, napełnione prochem.

Petersburg dnia 7. maja. Rząd rosyjski dopuścił się ponownie gwałtu w Finlandyi. Od kilku już lat stara się klub publicystów finlandzkich w Helsingsforsie o zatwierdzenie. Prawo zatwierdzania tego rodzaju stowarzyszeń przysługuje senatowi finlandzkiemu. Jenerał-gubernator finlandzki, hr. Heyden zażądał, aby tę sprawę przedłożono carowi do decyzyi. Car zaś odmówił zatwierdzenia.

Sofia dnia 7. maja. Przybył już tutaj nowy rezydent francuzki, Lacau.

Rzym d. 7. maja. Król nosił się od półtora roku z myślą oddania wizyty cesarzowi niemieckiemu, ale z powodu wewnętrznych kłopotów krajowych zwlekał z podróżą aż nareszcze dłużej zwlekać okazało się niepodobieństwem. Rudini będzie towarzyszył królowi w podróży do Berlina, jeżeli do tego czasu pozostanie na urzędzie ministra prezydenta. Królowa pojedzie wraz z królem, ale co do królewicza rzecz jeszcze nie jest zdecydowana.

Rzym d. 7. maja. Król dziś przedpołudniem konferował z dep. Saracco i Giolitto.

Londyn dnia 7. maja. Jak tutaj już na pewno słychać, udało się już rządowi portugalskiemu zaciągnąć pożyczkę w sumie 4 milionów funtów szterlingów (42 milionów zł.) Kontrakt z bankierami jest już podobno podpisany. Część pożyczki pójdzie na spłatę długu dawniejszego, a reszta zatrzymaną zostanie na rachunek Banku portugalskiego.

Londyn d. 7. maja. Salisbury w przemowie swej, wypowiedzianej do „Towarzystwa pierwiosnkowego“ (Primrose Society), zaznaczył, iż Anglię czeka walka, a walka dla niej nadzwyczaj wielkiej doniosłości. Samorząd irlandzki nie przyniesie pokoju, owszem wywoła on epokę walk domowych i religijnych. Zdaniem mówcy, konserwatywni unioniści powinni przy najbliższych wyborach użyć wszelkich swych sił, aby zwalczyć zwolenników Homernlu, gdyż samorząd ten zniszczy znaczenie Anglii i potęgę jej podkopie.

Kair d. 7. maja. Doniesienia z Omdurmann zapewniają, że mahdyzm zupełnie przestał być ruchem religijnym. Kalifat sudański zamienił się w prosty despotyzm wojskowy, podpierany przez plemię Bagarów. Zresztą jest powszechnie znienawidzony, i krajowcy z zapałem powitaliby każdą władzę, któraby ich od tych dręczycieli oswobodziła.

Wiedeń dnia 7. maja godzina 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 318·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 59·50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 359·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 150·—. Akcje Unionbanku 244·25. Akcje kolei Karola Ludwika 213·25. Akcje kolei Północnej 286·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 86·—. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 285·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 241·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 157·—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 173 75. Galic. oblig. indemn. 105·25. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 229.—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 209.80. Akcje Bankvereinu 114·25. Rosyjski rubel papierowy 125·75 4²/₁₀% renta wspólna 95·27. 5% renta austr. papierowa 101·15. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 109 30. 5% renta węg. papierowa 100 80. Napoleondory 9 50½. Marki niem. 58·57.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 7. Maja. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	211 75	214 75
Kolej Lwów-Czern.-Jassko po 200 zł. w.	240.—	243.—
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	333.—	337.—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·80	101 50
" " " 5% wyl. 10% pr.	107·50	108·20
" " " 4½% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
" " " " 4%	96·80	97·50
" " " " 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	58·—	60·—
" " " " (d. 5%) 2½%	55·—	57·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacyi 6% wa. los. w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	105·—	105·70
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93.40	94·10
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101·—	101.70
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	100·70
" " " " II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z roku 1883 4½%	97·60	98·30
" " 4%	91·—	91·70

V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	29.—	31.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·60	5.70
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9 70	—
Rubel rosyjski srebrny	1·28	1 38
Rubel rosyjski papierowy	1·25	1·28
100 marek niemieckich	58 35	59.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. maja.

Hotel Imperial. A. Amann z Towarowa. S. Mandel z Obodówka. Z. hr. Plater z Myszkowic. B. Wohlfart z Słobody rung. J. Chłopik z Sanoka. E. Fartner z Londynu. A. Nowosielski z Warszawy. J. Klein z Przemyśla. M. Siedlecki z Opawy.

Hotel Zorza. J. hr. Wodzicka z Olejowa. M. Szczepańska z Laszek zaw. A. Narbuttowa z Połomyść. St. hr. Tarnowski z Krakowa. A. Cielecki z Porchowy. St. Zwolski z Bryniec. J. Teodorowicz z Rossowa. J. Rosenstock z Rusiatycz. Br. dr. Csillik z Tarnopola. M. Richter z Reichenbrand. G. Ehrler z Monasterzysk.

Hotel Centralny. M. Spitzer, A. Mühlrad, S. Vortreflich, J. Klinger, F. Barmann z Wiednia. H. Sikora z Bieńkowic. F. Daniłowicz z Żółkwi. W. Kowalski z Żórawna. S. Trębicki z Trembowli. M. Janiczowa z Iwanówki. J. Niemczewski z Rusinowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

PURITAS Mlecz odmładzający porost włosów. Z pomiędzy wszystkich przetworów jedynie odpowiada swemu celowi, i jest zupełnie nieszkodliwa. Siwym, a nawet białym włosom przywraca pierwotny ich kolor jasno bląd lub kasztanowaty, nie pozostawiając żadnych złych skutków w poroście. Cena 2 zł. Przy odbiorze 5 flaszek jedna gratis. 647

Otto Franz, Wien VII., Mariahilferstrasse 38.

Składy we LWOWIE: w aptece Piotra Mikolasza i Zygmunta Ruckera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski, apt. pod św. Floryanem i Stockmar apt.

632 **NEUSTEINA**

ocukrzone pigułki krew przeczyszczające

św. Elżbiety, wypróbowany, przez najznakomitszych lekarzy zalecany środek na zatwardzenie. Pudełko z 15 pig. 10 ct., rolka 120 pig. 1 złr. **Przed naśladownictwem ostrzega się.** Tylko te prawdziwe, jeżeli każde pudełko opatrzone jest naszym prawnie zaprotokołowanym znakiem ochronnym: w czerwonym druku „św. Leopold“ z naszą firmą „Apotheke zum heil. Leopold, Wien, Stadt. Ecke der Spiegel- und Plankengasse“. Do nabycia we Lwowie w aptekach pp.: **P. Mikolascha, Z. Ruckera, J. Beisera i A. Skiepińskiego.—W Kołymyi: w aptece p. Witosławskiego.**

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specyalnych studyów na klinikach profesorów Fournier i Besnier **w Paryżu**, Lassara **w Berlinie** i Koposiego **w Wiedniu**, zamieszkał przy ulicy Sobieskiego l. 10 (dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9).

648 Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Dr. August Łoziński

otworzył

kancelaryę adwokacką

we Lwowie

655 przy ulicy Pańskiej l. 2.

Dr. Franciszek Michalik

po odbyciu specyalnych studyów na klinice dla chorób kobiecych we Wrocławiu i Berlinie, ordynuje w sezonie bieżącym

656 w Krynicy.

Nowo otworzony zakład fotograficzny

642 artysty malarza

L. KOEHLERA

we Lwowie, plac Maryacki (wejście od ul. Krętej).

Zdjęcia i powiększenia.

Dyspepsja. Wino Chassaing. 556

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kuryer		Osobowy			Mięszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
" Powołocz. z Podz.	3·10	—	10·52	10·52	—	—
(z głównego dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
" Czerniowiec	6·36	—	9 56	3·22	10·56	—
" Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
" Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
" Sokala	—	—	—	—	—	7·36

Przychodzą

Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
" Podwołocz. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworzec)	—	2 57	9·40	7·21	—	—
" Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
" Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
" Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
" Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

ROLNIK w sile wieku, posiadający chlubne świadectwa stąd i z Poznańskiego, energiczny i pilny, poszukuje w większym majątku posady. Adresować: Rolnik, 2168 post. rest. Czerniowce. 3581

FORTEPIAN z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w składzie fortepianów Karola Mareckiego, Kopernika 9. Tamże harmonium do sprzedania 306

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

CZŁOWIEK INTELIGENTNY, mający czas, może przyjąć zarząd kamienicy, i złożyć może odpowiednią kaucyę lub bez niej. Bliższa wiadomość w Redakcyi *Gazety Narodowej.* 288

ALBIN SOLECKI we Lwowie, ul. Wałowa l. 11, sprzedaje towary korzenne po cenach najumiarkowańszych. Wino, koniak w doborowych gatunkach. Likiery, rosolisy i wódki z fabryki Romana hr. Potockiego w Łańcucie i z innych fabryk wsławionych. Mąkę z młyna parowego Heleny hr. Mierowej w Kamiorce Strumiłowej, po cenach fabrycznych. 304

Piegi

ustępują zupełnie w ciągu siedmiu dni po użyciu **Dr. Christoffa znakomitej a nieszkodliwej pomady na twarz** i nie pokazują się więcej przez całe lato.

Należy wyraźnie żądać oryginalnej pomady zielono opieczętowanej po 80 ct. za słoik.

Do nabycia 3348
w drogueryi M. Karczewskiego we Lwowie.

Szparagi 3557
ogrodowe, rozsyła po 70 ct. za kilogram
Zarząd dóbr Zameczek.
Zamówienia adres.: J. Olearczyk, Żółkiew

KASY żelazne, ogniotrwałe, nie do rozbicia, nowe, wprost z fabryki,
MASZYNY do prania, magle pokojowe, wyżymaczki do bielizny, i wszelkie potrzeby domowe i gospodarskie, poleca i dostarcza: Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń I., Giselastrasse 1.
Proszę żądać cennik illustrowany, który wysyłam gratis i franco. 3568

Welocypedy
wszelkiego rodzaju. Katalogi za nadesłaniem 10 ct. w mark.
Agentów poszukujemy.
H. BOCK, Wien, III., Hauptstr. 72.
3437

555
ILUSTRACYAMI **CENNIK**
NA WSZELKIE ARTYKUŁY
DOMOWE-GOSPODARSKIE
I PRZEMYSŁOWE
WYSYŁA
GRATIS i FRANCO
PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
WYSYŁKOWE WE WIEDNIU
ALBIN KRAJEWSKI
WIEDEŃ, I. GISELASTRASSE № 1
KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA
NIECH ŻĄDA KORESPONDENTKĄ,
OTRZYMA ODWROTNIE
POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO
CO KTO TYLKO ZAŻĄDA.

3311
Ces. król. wył. uprz.
Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flak. ekstraktu orzechow. zł.	3·—
1/2 „ „ „ „	1 50
1 słoik pomady orzechowej „	2·—
1/2 „ „ „ „	1·—
1 flakon olejku orzechowego „	2·—
1/2 „ „ „ „	1·—

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., w składzie materyałów **Al. Hübnera** i u **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

Pokojowe aparaty gimnastyczne
Dr. C. Schmid'a z Seeburg, Würtembergii

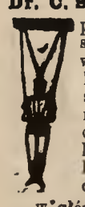

przyrząd do sprostowania stosu pacierzowego, c. k. wył. uprz. w wszystkich krajach. Chroni przed skrzywieniem stosu pacierzowego zwłaszcza u młodzieży. Pierwsze powagi lekarskie przyrząd ten zalecają. Przejezdni mogą oglądać od godziny 9 do 5

w głównym składzie **Dr. Schmid'a** hygienicznych aparatów gimnastycznych
M. KINDLER, Wien, III., Rennweg Nr. 15.
gen. reprezentant dla Austro-Węgier, niemniej i w innych składach przyrządów gimnastycznych.
Cena 2 złr. — Prospekty gratis i franco.
3357

Dla gospodyń domowych poleca
MAGGI przyprawę do zupy
Jan Dutkiewicz we Lwowie.
3528

Młoda wykształcona osoba
szuka posady jako zarządzająca domem lub do matkowania nieletniemi dziećmi. Zapytania do Administracyi „Gazety Narod." pod znakiem L. R. 3578

NAJWIĘKSZY 3582
HANDEL MASZYN DO SZYCIA
nietylko w kraju, ale i w całej Austryi.
Wybór z dwunastu fabryk.
Ręczne **SINGERA** po 28, 36, 40, 48 złr.
Nożne **Singera** po 30, 42, 50, 62 złr.
ratami miesięcznie 4 zł., gotówką 10% taniej.
JÓZEF IWANICKI
Lwów, hotel Żorża. Kraków, Rynek 25.

KĄPIELE LUBOMLA
(Lublan)
na Spiżu, stacya Lubotin
(Lublofördö) 3543
kolei Koszycko-Bogumińskiej
(Kaszau-Oderberg)

556 metrów nad poziomem morza. **Źródła żelazne,** obfitość **kwasu węglowego.** Skuteczne **w bezkrwistości, chorobach nerwowych i osłabieniu.** Powietrze pozbawione kurzu, **osłonięte lasami szpilkowemi.** Wygodne mieszkania. Doskonała opieka. Niskie ceny. Restaurator Kołączkowski Stały lekarz zakładu **Dr. Jerzy Santha,** długoletni asystent i sekundaryusz położnictwa przy profesorze **Kezmarszky,** następnie lekarz kobiecego oddziału w szpitalu Elżbiety „Czerwonego krzyża". Taryfy strefowe upoważniają do jazdy zniżonej z wszelkich stacyj węg. kolei Państwowych do Lubotin (Lublefördö) i z powrotem. — Poczta i telegraf na stacyi.

Wyjaśnień udziela
Zarząd Zakładu.

W biurze ekspedycyjnem w Bremie
znajdzie umieszczenie
natychmiast 3583
młody człowiek
znający język polski i niemiecki. Konieczne dobre pismo.
Oferty z wymaganiami adresować: „C. 3801 Annon.-Exped. Wilhelm Scheller, Bremen".

3160 **Ból zębów**
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wiewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 3166

Papugi młode małpy
i ptaki zagraniczne, kilkadziesiąt sztuk — Akwaryum kompletnie urządzone do sprzedania. Rybki złote po 18 ct. za sztukę. — Oglądać można codziennie. Lwów, Karge, Czarneckiego 3.

Państwo Tłumacz
ma na sprzedaż
kilkadziesiąt sztuk krów, jałownika i cieląt
czystej rasy Szwyc.
Bliższej wiadomości udzieli: 3554
Główny Zarząd dóbr w Tłumaczu.

HAY'A
pierwszy c. k. koncesjonowany i subwencjonowany przez W. Ministerstwo
Zakład szczepienia krowianki
w Wiedniu, Alserstrasse 18.
(Założony w r. 1873. Odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu 1886, w Brukseli 1888, w Paryżu 1889 i w Budapeszcie 1889.)

Rozsyła przez cały rok czystą zwierzęcą lymfę w fiołkach, flakonach (Pasta-Lymphe) i w igiełkach kościanych. Za przyjmowanie lymfy ręczy się, tak, że w razie nieprzyjęcia tejże, udziela się bezpłatnie innej.

Wskutek licznych zamówień ze strony P. T. urzędów i lekarzy prakt. osiągnięto tak wielki obrót, że zakład jest w możności **cenę znacznie obniżyć.** Jedna fiola dla 2–3 szczepień kosztuje 1 złr. Flakonik lymfy gęstej (Pasta-Lymphe) 1 gr. wystarczający dla 100 szczepień, 8 złr. 3542

Zakład wodoleczniczy Sulz.
Poczta i telegraf w miejscu. 3536
Właściciel i lekarz naczelny: Dr. Emil Löwy.

Wodoleczenie, masaż, elektryka, gimnastyka lecznicza, najpiękniejsze położenie „WienerWaldu". Powietrze absolutnie wolne od kurzu. Spokojny pobyt, troskliwa opieka lekarska, wyborna kuchnia, wygodne przechadzki po nowo rozszerzonym zakładzie. **Umiarkowane ceny.** Połączenie pocztą i omnibusem ze stacya Kaltenleutgeben. — Otwarcie 1. maja. Prospekty na żądanie gratis. Wyjaśnienia: Wiedeń I., Zelinkagasse 3.

ROLETY
każdego rodzaju
L. Wertheim & Comp.,
c. k. nadworni dostawcy.
Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i rolet żelaznych **Wiedeń, IV., Louisengasse 6.**
Ilustrowane cenniki gratis. 3144

Pierwsza c. k. uprz. fabryka mebli żelaznych
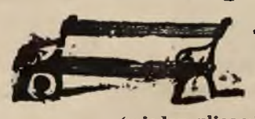
Aug. Kitschelta Spadkobierców
c. k. nadworni dostawcy, dostawcy m. Wiednia.
Składy: 3454
Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 42
(między ulicami: Augustyńską i Meysederską).
Meble ogrodowe, namioty ogrodowe, krzesła przesuwane, łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, figury do wodotrysków z lanego cynku.
Cenniki ilustrowane Nr. 1 mebli pokojowych, Nr. 2 mebli ogrodowych na żądanie gratis i franco.
Cynkowane sprężynowe materace
patentowane w Austro-Węgrzech, przewyższające wszystkie domowe materace i wkładki do łóżek zarówno trwałością jak i elastycznością. Nie wydają odgłosów i nigdy nie rdzewieją. Bakterye chorobotwórcze stanowczo nie gromadzą się na nich. Cennik illustrowany Nr. 5 gratis i franco.
We Lwowie sprzedają pp. Gebhard & Christianus.

Atramenty Leonhardi'ego
są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 3218
Aug. Leonhardi
w Bodenbach nad Elbą.

Tylko z takim **znakiem ochronnym**
c. k. austr. patent Nr. 36039. król. węg. patent Nr. 48274.

Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atracenowy niebiesko-czarny, Wyborny do książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.

Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atracenowy, Alizarynowy, Atrament ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książek. — Kopiowy „Non plus ultra" daje 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj itp.

Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczątek i stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia bielizny, kleje płynne i gumy, Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Rozmaite gatunki laków.

Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów do pisania w kraju i za granicą.

Do większego warstatu
poszukuje się kilku dzielnych 3513
ślusarzy budowlanych
którzy znajdą stałe umieszczenie. Oferty przyjmuje Biuro dzienników i ekspedycya ogłoszeń L. Horowitza w **Czerniowcach,** ul. Główna 17.

Niezawodnym środkiem
przeciwko chorobom

jest utrzymywanie czystego i zdrowego powietrza w mieszkaniach i wystrzeganie się **wszelkiego przeziębienia.**

Najsławniejsze powagi naukowe, jak: profesor radca dworu dr. Widerhofer, król. radca sanitarny prof. dr. Korany, prof. dr. Fodor, c. k. prymaryusz Schuster i wiele innych znakomitości, najgoręcej zalecają

powszechne zaprowadzenie
hygienicznych wychodków pokojowych, zaopatrzonych hermetycznie przystającem zamknięciem zupełnie bezwonnych, tudzież t. zw. **Pots de Chambr.**

Przyrządy te są zarówno niezbędne dla chorych, jakoteż i dla zdrowych, jako najpewniejszy środek ochronny przed zaziębieniem.

Dyskretny ich i elegancki pozór pozwala trzymać je w każdym pokoju sypialnym lub dziecinnym.

Kompletne patentowane wychodki pokojowe w najrozmaitszych wzorach po cenie złr. 14 do 100 złr. — Pots de chambre z patent. hygieniczno-hermetycznem zamknięciem od złr. 3 do 6·50. 3344

Dokładne ilustrowane cenniki rozsyła gratis i franco właściciel przywileju
L. GUTTMANN
Wiedeń, Bäckerstrasse 1, tylko II. piętro.
Telefon 3424.

Znane od r. 1868.
Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

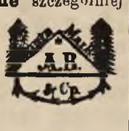

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Begera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 3355

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; w **Brodach** u M. Kulaka; w **Czortkowie** u L. Nossa; w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu** u L. Nahlika, A. Mańkowskiego i u S. Kalickiego: w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; w **Kołomyi** u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji.

ZAKŁAD LECZNICZY BADEN
pod Wiedniem. 3418
Alkaliczno-słone źródło (13 term. od 25° do 26° Cels.)
Kuracya przez cały rok. Początek sezonu letniego w dniu 1. maja.

W ubiegłym roku było kuracyuszów 19.308 osób. Kąpiele tej przepysznie położonej miejscowości są urządzone z wielkim komfortem, elegancyą i wygodą.

Dla wygody publiczności urządzono **nowy kurhaus z salami koncertowemi, czytelnią,** salami do konwersacyi i zabaw Telefon państwowy **Restauracya.** Nowa sala **do picia wód,** wspaniały **teatr letni,** pyszny park, najrozmaitsze urządzenia mające na celu przyjemność i wygodę stawiają zakład na wysokości pierwszorzędnych **światowych miejsc kuracyjnych.** Baden zaopatrzony jest w najlepszą wodę źródlaną z wodociągów wiedeńskich. — Wyjaśnień i prospektów udziela najchętniej darmo **komisya kuracyjna.**

ROESSEMANN & KÜHNEMANN
Budapest, äussere Waitznerstrasse 1529.

Koleje polowe
systemu Artura Koppel,
poruszane ręką, siłą koni, lub lokomotywą.
Szyny
itp. dla przedsiębiorców.
Warunki bardzo korzystne.
W roku 1891 założono w Austro-Węgrzech 170 kilometrów.
Możemy konkurować w całej monarchii. 3516

Ktokolwiek chce w mieszkaniach prywatnych, hotelach, szpitalach itp. zakładać urządzenia kąpielowe, klozety, pralnie lub łaźnie parowe powinien się z całem zaufeniem udać do istniejącej od lat 20 znanej i solidnej firmy
M. Steiner
która posiada zawsze na składzie najmniej 200 urządzeń wszelkiego rodzaju, Kompletne **urządzenie kąpielowe** składające się z wanny, patentowanego **przyrządu do ogrzewania** i tuszu od złr. 45 do 200.

Fotele kąpielowe tylko masywne, cynkowane po złr. 12 do 15.
Fotele kąpielowe z dającem się regulować ogrzewaczem złr. 20.
Wanny z paten. przyrządem do ogrzewania (30 minut tylko 5 ct. aby drzewem lub węglem uzyskać 20 stopni ciepła) złr. 26 do 40.
Patentowany przyrząd do ogrzewania dający się łatwo zastosować do każdej drewnianej lub metalowej wanny złr. 16 do 20.
Klozety pokojowe i fotele po złr. 10 do 26. — **Wychodki salonowe** całkowicie bezwonne złr. 30 do 65. — **Wanny** z silnego cynku złr. 10, 12, 14 i 16.
Rzymska pokojowa łaźnia parowa z tuszem i wanną złr. 45 do 200.
M. STEINER, fabrykant c. k. uprz. aparatów do kąpieli
Wiedeń, II., Taborstrasse 29, obok c. k. poczty. 3480
Kosztorysy do urządzenia wodociągów, pomp, rezerwoarów i ilustrowane cenniki gratis i franco.

Obicia papierowe
(Tapety)
najnowsze wzory, od całkiem prostych do najwykwintniejszych imitujących **GOBELINY i SKÓRĘ** poleca w niesłychanie bogatym wyborze i gustownych zestawieniach.
W. Boesefleisch,
3449 Praga, ulica pańska.

Wiedeń, „Hotel Métropole"
Ringstrasse, Eranz-Josefs-Qual. **Wielki hotel pierwszorzędny,**
300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA,** czytelnia z opatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotelowy przy dworcach kolejowych. 3195 **L. Speiser** dyrektor.

Dyplom honorowy, Zagrzeb. 1891 Medal złoty, Temeszwar.
KWIZDY

Płyn restytucyjny

woda do mycia koni. Cena flaszeczki złr. 1·40.
używany **od lat 30 z najlepszym skutkiem** w wielu **stajniach dworskich,** w najlepszych **stajniach cywilnych,** jako **środek wzmacniający po wielkich natężeniach, w zwichnięciach, spieczeniu, w stężeniach ścięgwi i muskułów,** czyni zwierzę wytrzymałem na największe nawet trudy. 3274
Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie: **Kwizdy Korneuburgskiego proszku dla bydła.**
Dostanie we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.
GŁÓWNY SKŁAD:
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

Związek dla ruchu podróżnego.
Nowy wykaz biletów za rok 1892.

Z dniem 1. maja 1892 wyszedł nowy wykaz biletów zestawianych, znosząc wykaz biletów z 1. maja 1891 wraz z wszystkimi dodatkami.

Nowy wykaz biletów można nabyć za 50 ct. wraz z mapą w kasach wydających zeszyty zestawianych biletów do jazdy, można je także nabyć i w drodze innych stacyi.

We Wiedniu, dnia 24. kwietnia 1892. 3567
C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon . .	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . .	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w lasoczkach używa się do czyszczenia palców z aramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek . . .	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka .	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet . . .	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	5
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, barasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

SKŁAD PAPIERU
i
PRZYBORÓW SZKOLNYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
ulica Batorego l. 14
(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)
poleca
w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby pióruiki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).